Nr. 5 WARSZAWA, DNIA 2 LUTEGO 1936 R. ROK XXIII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD
IŚĆ-PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





PIĘKNA I PRACOWITA JEST ZIEMIA POLESKA

Fot. Photo — Plat

Ziemi Poleskiej, jej ciężkiej doli, jej wartościom i pracom Młodej Wsi, do lepszej przyszłości wiodącym, niniejszy nr. „Siewu Młodej Wsi" poświęcamy, rozpoczynając w ten sposób cykl numerów specjalnych, obrazujących te regjony, w których Ruch Młodowiejski rozwija się, przygotowując kadry przyszłych obywateli-gospodarzy Rzeczypospolitej.
REDAKCJA

W SŁUŻBIE JEDNEJ SPRAWY

W roku 1927 Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej postanowił uruchomić pracę na zaniedbanem pod względem społecznym Polesiu. W tym celu zwrócono się do p. Kazimierza Grochowskiego, b. komendanta Chorągwi Harcerskiej i kierownika Wojewódzkiego Zw. Młodzieży Wiejskiej w Lublinie, z propozycją powierzenia mu kierownictwa organizacyjnego prac Związku na Polesiu. Grochowski przyjął kierownictwo i osiadł w Brześciu. W tymże roku przy Związku Kółek Rolniczych powstała sekcja Młodzieży Wiejskiej, której prezesem był Piotr Olewiński.

Już w roku 1928 na dożynki w Spale przybyło z Polesia 82 delegatów Kół z powiatów: Brzeskiego, Kobryńskiego, Pińskiego, Łuninieckiego, Stolińskiego i Sarneńskiego. Uczestnicy z Polesia brali również udział w zawodach młodzieży wiejskiej o puhar Prezydenta Rzeczypospolitej, zdobywając wiele nagród. Po dożynkach delegaci Polesia urządzili w letniej siedzibie Włodarza Polski obrady organizacyjne Związku. Uchwalono powołać do życia samodzielny, o własny statut oparty związek pod nazwą Poleski Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej. Na prezesa wybrano Kazimierza Grochowskiego.

Od zjazdu w Spale datuje się niezależny byt organizacji młodzieży wiejskiej na Polesiu. Ośmioletnia praca Poleskiego Związku dała wiele: podniosła się świadomość miejscowej ludności wiejskiej, kultura i oświata przeniknęła do kurnych chat, stopniowo wzrastało zainteresowanie młodego pokolenia Związkiem, pod wpływem którego i starsi budzili się do życia. Już nie jednostki, ale całe masy poczęły się garnąć do dobrowolnych organizacyj wiejskich.

Dzisiaj Poleski Związek Młodej Wsi jest jedyną organizacją, skupiającą młodzież wiejską. Nie widać tu żadnych innych organizacyj wiejskich, ani „Katol. Stowarzyszeń", ani „Wici", ani też „Młodzieży Ludowej". Jeśli wieś Poleska przybierze inny charakter, jeśli dotrze tam postęp i kultura do rodziny chłopskiej, jeśli zniknie bierność i zacofanie chłopskie, jeśli rozbudzi się wśród ludu zmysł państwowy i zamiłowanie do życia samorządowego, to będzie to w dużej mierze zasługą Poleskiego Związku Młodej Wsi.

Dorobek Związku jest tem cenniejszy, że powstawał przy niesłychanych trudnościach, stwarzanych przez konserwatywnie nastawionych i licznie tam osiadłych ziemian, którzy zawsze chcieli mieć biernego i uległego chłopa, któryby nigdy nie ośmielił się dążyć do stworzenia sobie lepszego bytu drogą realizacji reformy rolnej. W każdem śmiałem i otwartem wystąpieniu w dziedzinie kultury czy oświaty dopatrywali się oni zamachu na swoje przywileje.

Nie tak dawno konserwatyści Polescy przyczaili się chwilowo, by znów podnieść głowę przeciwko dobrowolnym organizacjom wiejskim, w chwili, kiedy zaistniała po temu okazja, stworzona przez władze administracyjne. Uległo zahamowaniu Wojewódzkie Tow. Org. i Kółek Rolniczych, instytucja dobrowolna, na rzecz powiatowych Związków Rolniczych, instytucji przymusowej, kierowanej przez konserwatystów. Ziemianie znów przez ten Związek przypuścili atak na Związek Młodej Wsi, by go osłabić lub sobie podporządkować. Tylko chęć osłabienia pracy i rozwoju Kół Młodzieży Wiejskiej mogła podyktować myśl pozbawienia Związku etatów instruktorów powiatowych. Sprawa ta musi być w najbliższym czasie odrobiona dla dobrze pojętego interesu państwowości polskiej. Jesteśmy głęboko przekonani, że i tym razem samodzielność organizacji wiejskiej zwycięży, bo trudno sobie wyobrazić, by to, co jest żywe i zdrowe, mogło ulec w walce z zacofaniem lub też nieprzemyślanym eksperymentem.

Poleski Związek Młodej Wsi liczy dziś 316 Kół, zrzeszających ponad 10.000 członków. W ostatnim roku przeprowadził p. r. w 305 zespołach konkursowych, we wszystkich powiatach wprowadził turnieje oświatowe. Ponad 100 Kół bierze udział w konkursie dobrego czytania, prawie każde Koło posiada własną świetlicę lub bierze udział w pracach świetlic oświaty pozaszkolnej. Przy powiatowych Związkach zostali zorganizowani wychowankowie szkół rolniczych w sekcjach młodych agronomów. Każde Koło Młodzieży abonuje „Siew Młodej Wsi" wraz z dodatkiem poleskim i dodatkiem p. t. „Rolnik, rybak i gosposia" Szkoły Rolnicze na Polesiu zasilają w pierwszym rzędzie członkowie Kół Młodzieży Wiejskiej. Prócz tego corocznie wyjeżdżają słuchacze do Uniwersytetów Wiejskich, by tam wspólnie ze związkowcami innych dzielnic pogłębiać swoje wartości wewnętrzne, uszlachetniać ducha i przygotowywać się do doskonalszej pracy społecznej.

Dzisiaj na Polesiu powiał cieplejszy wiatr w stosunku do organizacyj dobrowolnych, wytwarza się bardziej przyjazna atmosfera dla samodzielnych poczynań społecznych, ale Związek Młodej Wsi musi się liczyć z tem, że przyjdzie mu jeszcze pokonać niejedną przeszkodę i usunąć wiele przeciwności, nim stanie na twardym gruncie.

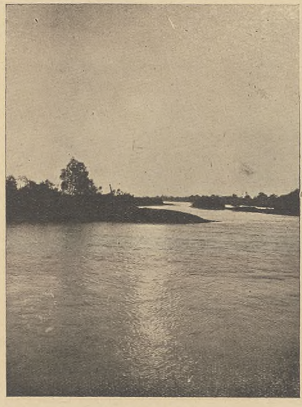
Kierownicy Związku muszą pamiętać, że tylko wytrwałą i systematyczną pracą, oraz chłopskim uporem mogą wyjść zwycięsko z walki o samodzielną pracę społeczną młodego pokolenia wiejskiego. Wierzymy mocno, że Poleski Związek w dalszych latach będzie w tem samem tempie rozwijał swój byt organizacyjny i zdoła skupić w swych szeregach całą wieś Poleską, byle tylko zdecydowanie kroczył po raz obranej drodze. Centralnemu Związkowi Młodej Wsi nie jest obojętna działalność Związku Poleskiego. Pilnie śledzimy i notujemy wypadki zachodzące na tym terenie. Nie dopuścimy do osłabienia tętna pracy zorganizowanej młodzieży i jej walki o lepszą dolę chłopa, oraz doskonalsze bytowanie wsi.

Tak szlachetnie pojęta i szeroko zakrojona praca Młodej Wsi Poleskiej znajdzie oddźwięk i współdziałanie we wszystkich wojewódzkich Związkach, o ileby stanęły przed nią nieprzezwyciężone zapory w dalszem samodzielnem działaniu.

Stanisław Gierat.

TRÓJKĄT WSCHODNI

Ogromną przestrzeń po obu brzegach Prypeci, po ujście do Dniepru i jeszcze dalej, wynoszącą około 80.000 km.², określają geologowie nazwą Polesia. Politycznie należy ten obszar niemal w połowie do



„POLESIA CZAR“
(Nad Prypecią i Horyniem).

Rosji Sowieckiej. Obszar naszego Polesia przypomina kształt trójkąta.

Dłuższe boki tej figury leżą na pochyłości garbu wołyńskiego i nowogródzkiego, krótszym bokiem zachodnim jest linja Bugu w jego średnim biegu, zaś część wschodniego boku stanowią Słucz północna i Morocz w swym dolnym biegu. Oś — środek omawianej figury stanowi system wodny rzeka Muchawiec, kanał Królewski i rzeki: Pina, Strumień i Prypeć. Wzniesienie nad poziom morza wynosi od 120 do 199 m. Obszar Polesia wynosi 36.700 km.². Pod wpływem procesów geologicznych wytworzyły się na Polesiu takie rodzaje gleby, jak: bagna torfowe, zajmujące niemal 1/3 część obszaru, ubogie gleby piaszczyste, nierzadkie iły jeziorne i złoża kaolinu w okolicy Horodna i Berezowa nad Horyniem, dzięki którym mogła się rozwijać piękna ceramika na Polesiu, wreszcie czarnoziemy bagienne, stale zwiększające się w miarę osuszania bagien. Często spotkać można również rudę darniową.

Na wytworzenie się tych warunków klimatycznych wpływa: położenie geograficzne (szer. 51⁰ 20‘ — 52⁰ 58‘, dł. 23⁰ 10‘ — 27⁰ 38‘ od Greenwich [1]), nizinność i bagnistość, odległość od Atlantyku i Uralu, tudzież położenie na międzymorzu bałtycko - czarnomorskiem. Zima poleska w porównaniu z tą samą porą w środkowej i zachodniej części Polski jest o wiele ostrzejsza: większe naśnieżenie trwa pełne trzy miesiące. Najniższa temperatura przypada na drugą połowę stycznia. Lato następuje po dwumiesięcznej wiośnie; gdy jest ono suche, nocą unoszą się gęste mgły: to działanie błot i moczarów spod cienkiej warstwy obeschniętej ziemi. Ilość opadów atmosferycznych wynosi rocznie przeciętnie około 600 mm. Wielką ilością burz i dni pochmurnych różni się Polesie od reszty kraju.

Polesie wchodzi częściowo w skład zlewiska bałtyckiego przez Bug i Szczarę, głównie zaś czarnomorskiego przez Prypeć, ściągającą do siebie 80% wód tutejszych. Oś krainy stanowi Prypeć, która z lewego boku przyjmuje dopływy: Bobryk, Śmierć, Żań, Słucz i największy dopływ Jasiołdę. Prawe dopływy stanowią: Horyń, Słucz (w tem część poza granicami Rzp.), dalej: Stochód i Styr. W skład poleskiego systemu wodnego wchodzi rzeka Muchawiec, dzięki połączeniu Kanałem Królewskim oraz rzeka

[1]) Czyt. Grynicz.

Piękno zimy na Polesiu.
Głębokie brózdy, wyżłobione za dnia licznemi płozami sań, w noce zimowe przekracza niejednokrotnie zgłodniały wilk, podchodzący pod siedziby ludzkie, lub „bezpańskie“, ale otaczane opieką w dobrach „pańskich“ dziki.



Leśna, wpadająca do Bugu poniżej Brześcia. Ogromne znaczenie w arterji wodnej Polesia mają dwa główne kanały oraz pomocnicze.

Kanalizację Polesia rozpoczęła królowa Bona (jezioro Lubań—Muchawiec). Do dziś dnia kanał ten p. n. *Królowej Bony,* istnieje w powiecie kobryńskim. Ponadto są kanały: *Ogińskiego* długi na 55 km., szeroki na 12 m., głęboki — 1 m., *Kanał Królewski,* łączący Prypeć z Bugiem przez rzeki Pinę i Muchawiec, długości 79 km. Polesie pozbawione jest prawdziwych źródeł. Ludność korzysta z wody zaskórnej, dobywanej z kilkumetrowej głębokości. Bagna i moczary zajmują 56% powierzchni Polesia, pozostała reszta przypada na tereny leśne i ziemię uprawną, co stanowi 860 km.^{2}.

Polesie jest krainą lesistą, w niektórych powiatach lesistość dochodzi do 32%. Głównym gatunkiem drzewa jest sosna, zajmuje około 65% powierzchni lasów poleskich. Pozatem należy wymienić świerk, olchę, jesion, klon, dąb, grab, brzozę i osikę. Na bagnach rośnie karłowata sosna, niskopienna brzoza, wysokie szuwary, sitowia i skrzypy.

Ludność Polesia wynosi: 1.134.538 mieszkańców, z tego 80% przypada na ludność rolniczą wiejską. Poleszucy stanowią 68% ludności, która swą narodowość określa wyrazem „tutejszy". Po ludności „tutejszej" Polacy stanowią żywioł najliczniejszy i równocześnie najkulturalniejszy. W chwili obecnej w 9 powiatach poleskich conajmniej 15.000 gospodarstw znajduje się w rękach rdzennie polskich.



Przez rzeki i kanały poleskie płyną wgłąb kraju tratwy.

Dróg bitych na Polesiu jest bardzo mało. Obecnie jest w budowie nowa szosa, łącząca Kobryń z Łunińcem przez Pińsk, biegnie ona środkiem Polesia, mniej więcej wzdłuż toru kolejowego. Ponadto samorządy budują w ostatnich latach sporo dróg gruntowych. Sieć dróg żelaznych normalnotorowych wynosi tylko 770 km., a wąskotorowych 200 km.

O drogach wodnych istniejących i projektach rozbudowy sieci dróg wodnych na większą skalę piszemy w oddzielnym artykule. Załączona mapka obrazuje podział administracyjny, szlaki kolejowe, wodne, kanały i t. p.

Janina G.

Obszar i ludność

Powiat	obszar w km^2	ludność
Brzeski	4.623	216.145
Kobryński	3.545	114.171
Drohicki	2.351	96.882
Piński	5.631	184.219
Łuniniecki	5.678	108.546
Stoliński	5.389	124.463
Koszyrski	3.243	94.663
Prużański	2.644	108.962
Kosowski	3.561	83.604

Na Polesiu suchem (Zachorodzie, Wielkie Ostrowa i Pryhornie) zamieszkuje 57% ludności, na terytorjum stanowiącem 27% obszaru Polesia. Gęstość zaludnienia niektórych części Polesia suchego przekracza 60 mieszk. na 1 km^2, a na bagiennym 10 mieszkańców na 1 km^2.



Motywy zdobnicze tkanin poleskich

POLESIE W DZIEJACH POLSKI

We wszystkich wzmiankach dawnych pisarzy polskich Polesie uważane jest za ziemię od najdawniejszych czasów zamieszkałą przez Słowian. Najstarsza ludność Polesia była prawdopodobnie pochodzenia fińskiego, o czem świadczą badania geograficzne i antrapologiczne. W czasach historycznych około połowy VIII w. na Polesiu mieszkało kilka plemion słowiańskich a mianowicie: Krzywiczanie, Dregowiczanie i Drewlanie.



Baszta — resztki zamku obronnego królów polskich w Kamieńcu Litewskim.

Ludy owe miały niską kulturę i przeważnie podlegały zwierzchnictwu książąt kijowskich, miały również okresy krótkotrwałej samodzielności. Za Bolesława Chrobrego Polesie z miastem Brześć należało do Polski, a w następnych stuleciach o posiadanie tych ziem stale walczyły z sobą Polska, Ruś i Litwa. Z biegiem czasu Polesie stało się dziedzictwem Litwy. W r. 1349 Kazimierz Wielki odebrał Brześć Litwinom, ale dopiero od Unji Litwy z Polską w końcu XIV w. Polesie wchodzi w obręb monarchji Jagiellonów. Od tej chwili zaczyna się zdecydowana polonizacja Polesia z równoczesnym dopływem żywiołu rdzennie polskiego.

Połączenie tych dwu czynników dało Polsce ludzi, którzy stanęli w pierwszym rzędzie bohaterów i wodzów narodu. Dawna ludność Polesia przyjmowała chrześcijaństwo razem z ziemiami ruskiemi, a więc w obrządku wschodnim, ale licznie przystąpiła do Unji Brzeskiej, jakkolwiek w tej połaci kraju obywatele prawosławni byli niemniej wiernymi synami Rzeczypospolitej. Polesie nie było nigdy w czasach dawniejszych terenem większych działań wojennych, natura sama uczyniła je krainą trudną do przebycia. W owych czasach odgrywała najczęściej bierną rolę. Można tu jedynie wspomnieć o marszu Karola XII w r. 1708, który usiłował przedrzeć się do Rosji przez Polesie, a tylko dotarł ze swą armją do Pińska.

Rządna i gospodarna królowa Bona, żona Zygmunta Starego, doceniając wartość Polesia, każe budować kanał odwadniający. Ta pierwsza zapoczątkowana praca ukończona zostaje za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego przez budowę kanału Ogińskiego i Królewskiego, wiążących dorzecze Dniepru z dorzeczami Niemna i Wisły. W okresie naszej niewoli państwowej Polesie dostaje się w drugim i trzecim rozbiorze pod rządy rosyjskie.

W tym czasie przeżywa Polesie wspólnie z Podlasiem ciężki okres represji [1]) narodowościowej i wyznaniowej. Zamykano świątynie katolickie i unickie, a księży wywożono. I w tych ciężkich czasach powiewały jednak nad tą krainą polskie sztandary. *Tadeusz Kościuszko,* syn Polesia, urodzony w Mereczowszczyźnie pod Kosowem, pierwszy rozpoczyna ofiarny łańcuch walk o wolność. W r. 1831 Tytus Pusłowski z Planty zebrał oddział ziemian i szlachty polskiej i powstanie rozpoczął. W powstaniu 1863 r. Polesie dało wielkie dowody patrjotyzmu. Walki powstańcze na Polesiu odbywały się pod dowództwem Romualda Traugutta,

[1]) Prześladowanie.



Domek Kościuszki w Mereczowszczyźnie



Uroczystość wzniesienia krzyża w Ostrowiu ku czci Romualda Traugutta, dyktatora powstania 1863 roku, syna ziemi poleskiej. W pierwszym rzędzie siedzą dwaj dostojni weterani—uczestnicy powstania styczniowego.

późniejszego dyktatora Powstania Styczniowego. Wreszcie pod wodzą ówczesnego brygadjera Józefa Piłsudskiego walczą legjoniści I-ej Brygady w 1915 r. nad Stochodem, wzdłuż traktu, prowadzącego do Kamienia Koszyrskiego. W tym okresie wojny światowej Polesie przechodzi ciężką i niszczycielską okupację niemiecką.

W Skokach pod Brześciem urodził się poeta *Juljan Ursyn-Niemcewicz.* W Hruszowej (6 klm. od Horodca) mieszka i pracuje powieściopisarka *Marja Rodziewiczówna.* W Zakozielu, majątku rodzinnym, aż do zesłania męża na Sybir, zamieszkiwała powieściopisarka *Eliza Orzeszkowa.* Uczniem kolegjum pińskiego był historyk i poeta ks. *Adam Naruszewicz.* Przebywając w Pińsku jako starosta piński, ks. Michał Ogiński wznowił prace meljoracyjne, kopiąc kanał, łączący przez Szczarę — jez. Wygonowskie —Jasiołdę—Niemen z Piną i Prypecią, a więc morze Bałtyckie z Czarnem. Tu też sypał drogi i budował mniejsze kanały poseł ziemi pińskiej na sejm Czteroletni, Mateusz Butrymowicz. W Dołhem pod Prużaną, w domu ojcowskim spędzał swą młodość *Józef Ignacy Kraszewski.*

Polesie pokryte jest również tysiącem mogił, kurchanów i pobojowisk, świadczących o swej przynależności politycznej. Pod Krupczycami około Kobrynia gen. Sierakowski z 7 tys. oddziałem stoczył zwycięską bitwę z liczniejszą armją Suworowa (1794 r.), gdzie też znajduje się mogiła poległych. Z lasów Sawickich Traugutt podjął wyprawę z 200 powstańcami, a lasy pod wsią Woronie (8 km. od Stolina), Dąbrowica, Kołodne — to szlak bojów Traugutta. Tu wreszcie, pod Berezą Kartuską toczyła się zażarta walka oddziałów wojsk polskich z armją bolszewicką.

W r. 1918 w twierdzy brzeskiej podpisany został traktat pokojowy między Rosją a Niemcami, który „przydzielił" Polesie republice ukraińskiej. I wreszcie po ostatnich walkach, w czasie inwazji bolszewickiej ziemia Poleska powraca ostatecznie do swej Macierzy, przesiąknięta krwią ofiarną swych synów, zawsze wierna, cicha, gotowa do pracy dla wspólnego dobra i Rzeczypospolitej.

Gęsto rozsiane po nizinie poleskiej, dumnie strzelające wieżyczkami w obłoki pałace wielkopańskie, lub smętne ich ruiny, liczne i ciche, ale zamknięte w sobie



Na rubieżach Rzeczplitej, tuż u granic z Rosją Sowiecką, powstają społeczne domy ludowe. Oto dom ludowy w Leninie, wzniesiony przy pomocy K. O. P.

dworki szlacheckie znaczą linję polskości tej ziemi. Zapewne, że błędem ówczesnych stosunków była ta „strzelistość wież“ wielmożów jak i zamknięcie się w „światku swych rodów i tradycji“ szlachty zaściankowej, powodujące tworzenie dwóch światów: pańskiego i chłopskiego. Było to jednak błędem wspólnym całej ówczesnej Rzeczypospolitej.

Dziś stosunki układają się inaczej. I im wcześniej polskość zstępować pocznie na niziny, im skorzej tam, w progach chat wiejskich, założy bastjony państwowości polskiej, im rychlej zaniknie zły państwowo obyczaj wydzielania się wsi od „panów“, tem lepiej będzie dla wielkich idej państwowych.

Znajdą się, oczywiście, w Polsce i tacy, którzy dowodzić będą, że ostoją polskości są te „izolowane“ dwory, ich wywodzące się z rycerskich tradycje, ich kultura i t. d. i t. d.

Jednak nie ulega wątpliwości, że jedna szkoła rolnicza fundacji Wydżgów w Duboi, we współczesnych stosunkach buduje silniejsze wiązania obywatelskie, aniżeli dziesiątki odosobnionych „pańskością“ dworów.

zek.

SPRAWA OSUSZENIA BAGIEN POLESKICH

OKREŚLENIE POLESIA

Polesiem nazywamy tereny, leżące na wododziale mórz Bałtyckiego i Czarnego i na wschód od niego w dorzeczach Dniepru, Prypeci, Berezyny, Niemna, i Bugu. Za granice obniżonej części Polesia, można zgruba przyjąć boki trójkąta, którego wierzchołki leżą w Brześciu n/B., Mohylowie nad Dnieprem i Kijowie. Powierzchnia tego trójkąta wynosi 80.000 klm. kwadratowych, powierzchnia polskiego Polesia wynosi 4.227.800 hektarów z tem, że przypada na ziemie

orne	27%,
łąki i pastwiska w znacznej części zabagnione	20%,
lasy	32%,
tereny nieuprawne, bagna	21%.

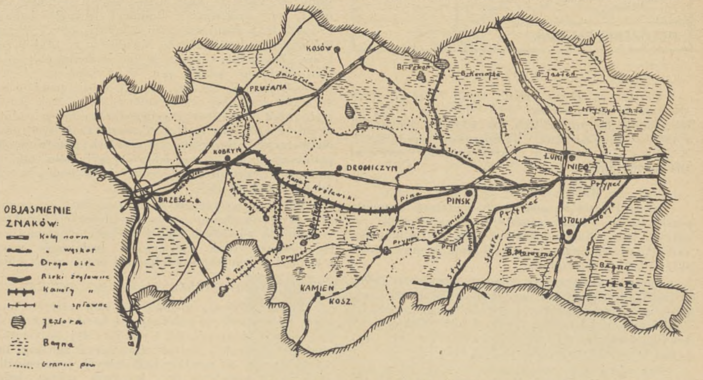
Inne źródła podają cyfry nieco odmienne, w paru procentach większe lub mniejsze dla użytkowości ziem.

Sprawozdanie Komitetu Ekspertów, przedłożone Rządowi Polskiemu przez Ligę Narodów o programie budowy dróg wodnych w Polsce oraz osuszeniu bagien Polesia z r. 1928, podaje powierzchnię bagien Polesia polskiego na 1.676.000 h., t. j. 40% całej powierzchni Polesia.

Bagna te zajmują:

w dorzeczu	Prypeci	1.500.000 h.
„	Niemna - Szczary	132.000 h.
„	Bugu	44.000 h.

W słabo nachylonych taflach wód spływają do Prypeci jej liczne dopływy z zachodu: Jasiołda i Pina, z południa: Turja, Stochód, Styr, Horyń (ze Słuczą poł.), Ubroć i Usza, z północy: Bobryk, Łań, Słucz i półn. Ptycz. Spadek tych wód jest bardzo mały, np. Jasiołdy wyraża się 0.00008, a Ryty 0.000025, tj. zwierciadło wody obniża się 25 ctm. na 100 klm., dla Jasiołdy 8 ctm. na 100 klm.



PRZYCZYNY ZABAGNIENIA

Trójkąt poleski, mający bardzo mały spadek w kierunku wschodnim, nie sprzyja ściekowi wód do Dniepru. Specjaliści dopatrują się ponadto i innych przyczyn jak: nanoszenie przez rzeki, mające swe źródła na płaskowzgórzach namułów, które w wolno toczących swe wody rzekach poleskich osiadają, spłycając je, powstrzymując odpływ i powodując rozlewiska. Drugą przyczyną zabagnienia są wody wiosenne, które zbiegając z wyżyn i nie mogąc

się zmieścić w płytkich łożyskach rzek niziny poleskiej, rozlewają się bardzo szeroko, ale nierychło wracają do rzek macierzystych, mając odciętą drogę przez grobelki utworzone z namułów przez wodę wzdłuż rzek. Trzecim czynnikiem są wody opadowe, z których, wg. obliczeń, tylko 20% odpływa rzekami, a reszta wyparowuje.



KLIMAT

Deszcze są umiarkowane. Opad roczny wynosi średnio 580 mm., z czego 14% deszczów przypada od grudnia do lutego, 22% na wiosnę i na jesieni i 42% — w czasie lata. Temperatura średnia 6,7, w zimie 4,5, w lecie 17,6. Okres wegetacji [1]) trwa od 194 do 205 dni.

GLEBA I GOSPODARKA

Gleby Polesia na znacznych obszarach stanowią piaski, bielice i torfy, rzadziej spotykamy gliny, rędziny i inne. Suche piaski, niepokryte roślinnością, zajmują nieraz znaczne obszary (np. w pow. brzeskim 10,9% powierzchni).

Sprawy te szerzej są ujęte w artykule o rolnictwie. Tu podamy tylko parę danych o torfowiskach, które są głównie niskie, tj, średnica ich dochodzi do 1,5 mtr., najgłębszych zaś do 4 mtr. Niektóre torfowiska dochodzą do 100 i więcej klm. kw. (np. Hryczyno w pow. łuninieckim — 150 klm.^{2}).

Jak widzimy z wyżej podanych cyfr (27 w najlepszym wypadku 29% pól ornych), duża ilość łąk i pastwisk kwalifikuje Polesie jako teren wybitnie hodowlany. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę stosunek inwentarza do obszaru (łącznie z nieużytkami, co nie jest słusznem), to zobaczymy różnicę na niekorzyść Polesia, które zajmując około 10% obszaru całego Państwa, posiada koni 6,9%, bydła 7,3%, owiec 9,6% i trzody 7,3% stanu inwentarza w całej Polsce.

Na stan ten składa się nieracjonalność gospodarki (uprawa zbóż), ale zapewne w jeszcze większym stopniu przyczyniają się do tego olbrzymie obszary nieużytków i postępujące zabagnianie, o którem mówimy dalej.

[1]) Porostu roślinności.

KOMUNIKACJA

Dróg bitych na Polesiu jest zaledwie 710 klm., co daje 23 mtr. na 1 klm.^{2}, wówczas gdy średnio w Polsce wypada 260 mtr. na klm.^{2}.

Drogi gruntowe idą błotami albo piaskami. Ostatnio pobudowano paręset km. dróg z nawiezieniem wyższych nasypów, oraz w budowie jest droga bita z Kobrynia do Łunińca, której długość będzie wynosiła około 150 klm.

Linij kolejowych, szeroko i wąskotorowych przypada około 30 mtr. na klm^2, a w całej Polsce jest ich 46 mtr. na klm.^{2}.

Jedynie tylko pod względem komunikacji wodnej Polesie przewyższa inne dzielnice, mając 25% długości wszystkich dróg wodnych Polski. Ale wiele rzek i kanałów jest spławnych tylko w przeciągu paru miesięcy w roku.

DAWNIEJSZE PRÓBY OSUSZENIA POLESIA

Pierwsze prace osuszające na większą skalę na Polesiu, były prowadzone przez Polskę w pierwszej połowie XVI w., kiedy pobudowano kanał królowej Bony. W XVIII w. król August polecił wykopać kanał t. zw. „królewski". Budowali również kanały i sypali drogi różni ówcześni magnaci polescy. Prace meljoracyjne podjęte były również w r. 1874 przez t. zw. „Zachodnią ekspedycję dla osuszenia błot" pod kierownictwem polaka gen. J. Żylińskiego. Prace prowadzone były 23 lata. W tym czasie przekopano 4630 klm. kanałów, oczyszczono 135 klm. rzek. Koszt tych robót wynosił w przeliczeniu na naszą walutę około 12 miljonów złotych. Czwartą część tych prac meljoracyjnych wykonano na gruntach państwowych, podnosząc znacznie dochodowość tych dóbr, tak, iż następne dziesięciolecie dało nadwyżkę dochodów w wysokości 2.453.864 rb.[1]).

Prace te ograniczyły się do osuszeń 2 i 3 rzędu, nie przeprowadzono wówczas głównych ścieków w dolinach większych rzek i nie objęto pracami całego obszaru. Brak konserwacji tych robót wraz z wojną i jej skutkami przyśpieszył proces zniszczenia.

KONIECZNOŚĆ OSUSZENIA BAGIEN POLESKICH

Błota wpływają ujemnie na stan zdrowia ludności, na możność komunikacji, na handel i przemysł, zmniejszają plony pól, łąk i wogóle całej gospodarki, obniżają pogłowie i wartość inwentarza, zubożają ludzi, odsuwają od prądów kulturalnych i uniemożliwiają rozwój cywilizacyjny, trzymają miljon ludzi w nędzy i niedostatku, nie dając ujścia przyrostowi ludności w kraju.

Litanja bied, płynących z nadmiaru błot, jest chyba dostatecznie długa, aby trzeba było kogokolwiek przekonywać, że zachowanie tego stanu na przyszłość jest niecelowe. O sprawach emocyj [2]) estetycznych, o terenach łowieckich, o „egzotyczności" [3]) tych ziem i braku czarnego chleba piszemy gdzieindziej. Nic rzeczowego za zachowaniem tego stanu nie przemawia.

[1]) „O konieczności budowy drogi wodnej przez Polesie", inż. Turczynowicz i inż. Tillinger.

[2]) Wzruszeń.

[3]) Nadzwyczajności odległych krain.

Komitet Ekspertów twierdzi zupełnie wyraźnie: „Dla Polski, meljoracja taka ma znaczenie pierwszorzędne i możemy sobie z tego zdać sprawę nawet przed poznaniem szczegółów zagadnienia".

O opłacalności meljoracji mówią również cyfry. Dwukrotnie większe i lepsze w gatunku zbiory siana i innych płodów, lepszy przyrost drewna w lasach, zwiększenie stanu bydła [4]) na zagadnienie opłacalności odpowiadają twierdząco.

DROGA WODNA TRANSEUROPEJSKA [5])

Regulacja rzek poleskich powinna uwzględnić możność przeprowadzenia wielkiej drogi wodnej, łączącej Europę Zachodnią wysoce uprzemysłowioną ze Wschodnią, stanowiącą pojemny rynek zbytu dla produktów przemysłowych, a jednocześnie bogatą w niezbędne dla przemysłu zachodnio - europejskiego surowce.

KOSZTY MELJORACJI

W tejże publikacji [6]) podane są obliczenia, zamykające koszty osuszenia błot poleskich kwotą 421—450 miljonów zł.

Regulacja rzek żeglugowych miałaby pochłonąć			80 milj.
Regulacja rzek spławnych	„	„	45 „
Regulacja innych rzek	„	„	48 „
Kanały odwadniające	„	„	23 „
Odwodnienia 2 i 3 rządu	„	„	225 „

RENTOWNOŚĆ [7]) PRZEDSIĘWZIĘCIA

O opłacalności prac meljoracyjnych mówią cyfry:

1. Cena za *h* łąk błotnistych waha się od 80 do 100 zł., cena dobrych łąk osuszonych wzrasta od 400 do 800 zł.

2. Produkcja z 10 — 20 *q* marnego siana wzrasta do 50 — 60 *q* siana dobrego, mającego dwukrotnie większą cenę (Stacja Doświadczalna w Sarnach).

Opierając się na cenie ziemi 100 zł. za *h* bagien przed osuszeniem i 400 zł. za *h* łąk odwodnionych, otrzymujemy nadwyżkę 300 zł. na *h*, co wystarcza na pokrycie kosztów robót, więc za podaną wyżej kwotę (450 milj. zł.) można zmeljorować 1.500.000 h.

CO DOTĄD ZROBIONO?

Dotychczas Biuro Meljoracji dokonało w terenie pomiarów około 95% wszystkich rzek i kanałów wraz z koniecznemi studjami inżynieryjnemi w polu. Badania gleboznawcze, torfowe i geologiczne wykonano w 80%. Opracowana już znaczna część projektów dla pewnych części Polesia pozwala na użytkowanie ich już dziś drogą wykonywania wielu prac sposobem szarwarkowym.

A więc ogólny projekt meljoracji Polesia jest na ukończeniu. Będziemy zatem wkrótce posiadali wielki plan techniczno-gospodarczy, jeden z największych, jakie znają dzieje Polski i Europy, plan obejmujący olbrzymi obszar około 55 tys. klm. kw. z 12 tys. klm. bieżących rzek, rzeczek, kanałów oraz 20 tys. ha jezior, z ogólnym kosztorysem, zmniejszonym nieco wskutek potanienia robocizny do 350.000.000 złotych. Wykonywane obecnie na Polesiu meljoracje są prowadzone jedynie w związku z komasacją gruntów na terenach niektórych wsi w kilku powiatach.

Z dróg wodnych planowane jest uregulowanie w najbliższym czasie następujących:

Brześć — Pińsk przez pogłębienie kanału Królewskiego (co również osuszy okolice Sieliszcz w pow. drohickim, które obecnie wiosną i jesienią znajdują się pod wodą).

Pińsk — Łuck przez uregulowanie i pogłębienie Styru.

Polesie — Wołyń przez uregulowanie Horynia, zniesienie pływających młynów itp.

Jeśli się zważy że obecnie transport kamienia z Janowej Doliny na Polesiu przewyższa kilkakrotnie cenę samego kamienia, to zrozumiemy, dlaczego nie-

4) Po częściowej meljoracji gen. Żylińskiego hodowla bydła podniosła się o 130%.

5) Łączącą Europę Zachodnią z Europą Wschodnią.

6) Książce.

7) Opłacalność.



Z nieprzebytych puszcz Polesia
Jedna z licznych i często spotykanych przepraw przez moczary.

łatwo jest na Polesiu budować drogi bite. Rozpoczęcie prac meljoracyjnych na Polesiu jest koniecznością podyktowaną jeszcze przez jeden wzgląd, a mianowicie: wskutek postępującego zabagnienia rzek, które przesuwa się na obszary, będące pod pługiem, rolnicy przenoszą się na stoki dolin, przeważnie zalesione, aby przez wyrąb i karczunek stworzyć nowe tereny pod uprawę. Tereny te, przeważnie piaszczyste, po kilku latach zamieniają się na bezpłodne wydmy i rolnik posuwa się dalej, trzebiąc nowe tereny leśne. Tak więc zamiast posuwania się uprawy w kierunku bagien i błot, oraz zamiast zalesiania wydm piaszczystych — mamy proces odwrotny. Według danych prof. Kulczyckiego, w czasie od 1924 do 1928 r, wytrzebiono na Polesiu około 126.000 h. lasów prywatnych, tj. 15% ogólnej powierzchni tych lasów.

Wreszcie dla całości obrazu należy nadmienić, że na Polesiu jest około 500.000 ha gruntów państwowych (wraz z lasami) i około 1.300.000 ha gruntów wielkiej własności, która przez spłatę kosztów meljoracji gruntami, da rządowi możność dysponowania [8]) ogromnemi obszarami ziemi dla parcelacji i kolonizacji. Na zakończenie parę uwag inż. B. Golińskiego, wyjętych z artykułów zamieszczanych „Gazecie Poleskiej", w których autor zachęca do prowadzenia meljoracji w partjach już dziś możliwych jako t. zw. „meljoracje doraźne", które oblicza na około 50% całego zabagnionego obszaru Polesia. Wskazuje on dalej, że przy tego rodzaju meljoracjach, roboty ziemne stanowią około ¾ całkowitych kosztów i że prace te mogą być prowadzone przez samych zainteresowanych (pod nadzorem specjalistów), zrzeszonych jedynie w spółki wodne.

Wacław G.

[8]) Rozporządzenia.

„CZAR BŁOT" CZY CHLEB CZARNY?

Polesie słynie z wymarzonych terenów łowów i polowań, trochę się pisze o niem jako o połaci ziemi zaniedbanej kulturalnie, ubogiej gospodarczo i umysłowo.

Wyrazem tego ostatniego ubóstwa może być chociażby fakt powołania w ostatnich wyborach do Sejmu, przedstawicieli ciężkiego przemysłu ze stolicy, i innych ludzi, którzy Polesie poczęli poznawać dopiero w czasie wyborów i po wyborach. Tak, ubóstwo Polesia ten fakt potwierdził na długie lata, i niewiele nawet pomoże wspominanie, że już na Sejmie Czteroletnim, przed 157 laty posłował od ziemi pińskiej Mateusz Butrymowicz. Widocznie dawniej byli na Polesiu ludzie, teraz ich niema.

Weysenhoff, Eysmont sławili piękno tego kraju powieściami i opowiadaniami myśliwskiemi, Ossendowski — opisuje w nowoczesny sposób, a snobizm współczesnych, po wydeptaniu wszystkich ścieżek zakopiańszczyzny, wykupieniu wszelkich świecidełek, ten snobizm gorszego gatunku, ciągle poszukający „egzotyzmu" [1]), podsycany reklamą turystyki, mniej nawet każe deptać oślizgłe kładki lub skakać po kępach na mokradłach w praktyce [2]), niż okrzyczał, otrąbił słowem drukowanem „egzotyczność" Polesia. „Kraina błot", „czar błot", „egzotyka", „pierwotność zakątka ziemi", „wymarzony kraj dla myśliwych" — oto zwroty, sławiące naszą smętną ziemię poleską.

A trzeźwy rozum, a głębsze wmyślenie się w interesy tu zamieszkałej ludności, a nawet sprawy „Najjaśniejszej Rzeczpospolitej", o czem tak chętnie się przy wszystkich okazjach deklamuje, nakazują powiedzieć sobie, że być może kiedyś było nas stać na to, dziś nie. Nie ostępy leśne i bagna dla zwierza czy ptactwa, a ziemia i praca dla człowieka i chleb czarny, którego tu często brak.

Połowa niemal obszaru objęta bagniskami, patrjotom (a któż nim dziś być nie chce) wskazuje inne kierunki, a podsuwaćby powinna i inne racje dla zachwytów. Około 200.000 gospodarstw małorolnych żyje z trudem, a są okolice (gmina berezowska), gdzie

[1]) Chociaż i do zakopiańszczyzny przylgnęła dusza wielu rzetelnych artystów.

[2]) Turystów mimo wszystko jest b. niewielu.



To nie powódź wiosenna, nie powód do zbiórek i alarmów całej Polski, a zwykła dola Poleszuka, znoszącego coroczną klęskę ze spokojem nieznanym w innych dzielnicach Polski.



Z uroczych zakątków Polesia.
W siedzibie dzikiego ptactwa...

ludność „przez pół roku ma przednówek, a przez drugie pół roku cierpi głód", jak to beznamiętnie podaje cenny skądinąd *„Przewodnik po Polesiu"* w opracowaniu p. Michała Marczaka.

Dla całokształtu „egzotyzmu" dodać trzeba, że tamże właśnie, na terenie kilku gmin tegoż powiatu stolińskiego, sąsiadującego z Z. S. R. R., leżą włości „ordynatów dawidgródeckich, ks. Radziwiłłów", której to włości „rz. Horyń pod Mańkiewiczami (tamże rezydencja) majestatycznie i wolno tocząca swe żółte wody obmywa stopy [3]).

Ta „głodująca pół roku" ludność uczciwie, nawet pomimo wybuchającego często tyfusu plamistego czy głodowego, płaci podatki...

Polesie trzeba osuszyć.

Dla zachowania piękna przyrody, wystarczy projektowany w tych okolicach rezerwat, który w najlepszym razie, aby nic nie uronić z „czarów Polesia", obejmie teren równy jednej gminie, a całość dać pod pług, rozwinąć hodowlę trzody, owiec, gęsi wreszcie, bo to da państwu pieniądze, a ludowi chleb i byt.

I będzie wielką słusznością, że ci, którzy będą chcieli zaznawać emocji egzotyzmu, uiszczą przedtem jakąś opłatę za swe wzruszenia. Wszak żyjemy w okresie największego zmaterjalizowania i tak piękne wzruszenia powinny coś kosztować jednych, dając chleb innym.

No, a tereny myśliwskie, oczywiście na drobną zwierzynę, szaraka, kuropatwę, są i w Poznańskiem. Czasy zaprawy rycerskiej na łowach bezpowrotnie się skończyły... Dziś, gdy jakiś naród po ziemię idzie lać krew do dalekiej Afryki, a i u nas w kraju nie jest tak luźno, takie traktowanie Polesia jest dobre dla tych, którzy go absolutnie, mimo podziwiania, nie poznali. Dla nas, stanowczo silniejszą wymowę ma zwrot wyjęty chociażby z „Głosu Nauczycielskiego":

„Długie, śnieżne zimy, mgły wilgotne nad bagnami, wiosenne roztopy, piękne oczom malarza, lecz jakże ciężkie dziatwie szkolnej. Brnąc po pas, w podartych butach lub łapciach, a jesienią i wiosną boso, dzieci szkolne schną w klasie, drzemiąc niekiedy ze zmęczenia",

aniżeli zachwyty myśliwskie p. Lipińskiego, czy nieznanego autora nowelki „Stary bór" (ziemia, której niema na mapach), zamieszczonej w tyg. „As", autora, który „po rannej toalecie w zamku, gdzie łazienka o kaflach holenderskich, starych bronzach, i „stara wyfraczona służba", nie wie „co jest snem, a co rzeczywistością", nie wie czy jest w dorzeczu „Misisipi czy Missuri"... i zachwyca się „strasznym borem", jego tajemnicami i ofiarami bagna.

K. Grochowski

[3]) Z tegoż „Przewodnika".





Motywy zdobnicze tkanin poleskich

CO PRODUKUJE I JAK ŻYJE POLESZUK?

Dla zorjentowania się w jakich warunkach żyje i co produkuje poleszuk, wskazanem będzie chociaż pobieżne zapoznanie się z Polesiem i jego stosunkami, wtedy łatwiej da się zrozumieć, dlaczego tak, a nie inaczej poleszuk żyje i co w tych warunkach produkować



Bogactwo narodu mierzy się zamożnością obywateli. Domostwo to, jakich wiele jeszcze na Polesiu, nie świadczy dobrze o zamożności narodu. Podatki jednak, jak przystało na dobrych obywateli — płaci.

może. Powierzchnia województwa poleskiego wynosi 36700 km^2, t. j. 3.542.900 ha. Na obszarze tym zamieszkuje 1.131.000 ludzi, czyli około 31 na 1 km^2, podczas gdy średnia gęstość zaludnienia Polski wynosi około 80 mieszkańców na 1 km^2.

Wydawałoby się na podstawie tych danych, że Polesie posiada bardzo duże możliwości kolonizacyjne, oraz że na obszarze, jaki ono zajmuje, będzie można pomieścić przeszło drugie tyle ludzi, ile mieszka w obecnej chwili na Polesiu. Jednak przypuszczenia takie są błędne, ponieważ niecały obszar Polesia zdatny jest do uprawy roli, a tem samem do wyżywienia ludności. Ziemi użytkowo - rolniczej, a więc gruntów ornych, łąk,



Jedna z ostatnich kurnych chat na Polesiu ustąpić musi miejsca — domom obszernym, widnym — takim, jakie projektuje sobie młodzież

pastwisk, sadów jest na Polesiu niespełna 54%, reszta to lasy, bagna, wody i różnego rodzaju nieużytki. Te 54%, t. j. 1.898.699 ha ziemi użytkowo-rolniczej musi wyżywić ludność zamieszkującą Polesie. Z tego wynika, że na 1 km^2 mieszka 60 ludzi, a zatem niewiele mniej niż w woj. poznańskiem lub pomorskiem, w których to ziemie i ustosunkowanie poszczególnych użytków są lepsze, istnieje więcej miast i przemysł jest bardziej rozwinięty. Stąd widać, że pojemność kolonizacyjna Polesia jest b. mała i ziemi na skolonizowanie narazie b. niewiele. Znaczny procent ziemi użytkowo-rolniczej zajmują łąki i pastwiska, w sumie obszar zajęty pod te użytki wynosi 1.057.641 ha, a więc przeszło połowę. Znaczna ilość łąk i pastwisk, oraz wód i bagien w decydującej mierze wpływa na charakter gospodarstw poleskich.

Nim jednak zapoznamy się z charakterem tych gospodarstw, chciałbym przedtem poświęcić parę słów charakterystyce poleskich stosunków agrarnych.

Mniejsza własność na Polesiu posiada około 43% ogólnego obszaru, z czego na ziemie użytkowo-rolniczą wypada 1.297.000 ha, a więc około 60% ziemi użytko-



Piękna kapusta, wyprodukowana przez koleżanki z Koła M. W. Wawulicze

wo - rolniczej, reszta t. j. *około 57% przypada na własność większą lub publiczną* (kościół, państwo, fundacja), gdzie przeważają lasy, oraz bagna i inne nieużytki.

Z liczb wyżej przytoczonych widać, że Polesie należy do tej dzielnicy kraju, w której *dotychczas przeważa jeszcze większa własność.* Na ogólną ilość 1.297.000 ha użytków rolnych, jakie znajdują się we władaniu mniejszej własności, 575.000 ha zajmują łąki i pastwiska. Jest to bardzo znaczny odsetek, wynoszący bez mała połowę ziemi użytkowo - rolniczej. Oczywiście, znaczna ilość łąk i pastwisk, jaka przypada na mniejsze gospodarstwa, bardzo wybitnie wpływa na kierunek tych gospodarstw, tem więcej, że grunta orne na Polesiu nie należą do pierwszorzędnych. Gleby, jakie naogół przeważają na Polesiu — to piaski, sapy, bielice, lekkie szczerki, względnie dość urodzajne, po uprzedniem odwodnieniu torfy. Jedynie w pow. stolińskim nad Horyniem oraz w okolicy Dawidgródka mamy glinki, odznaczające się urodzajnością. Wszystkie

te gleby — o wadliwej budowie, złych stosunkach wodnych, podmokłe lub za suche, mało żyzne — nie odznaczają się urodzajnością, wymagają silnego nawożenia nawozami naturalnemi oraz starannej uprawy mechanicznej. Pogarsza jeszcze sytuację poleskich gospodarstw wiejskich i to, że naogół są one małe, *przeciętna bowiem ich wielkość wynosi około 6 ha,* w tem dość znaczna ilość bagien i wód oraz innych nieużytków, co mocno zmniejsza stan posiadania ziemi rolniczo - czynnej. W dodatku gospodarstwa te znajdują się w ciężkich warunkach, ponieważ *około 70% ich jest w szachownicy* i to bardzo rozdrobnionej, gdyż nierzadko trafiają się gospodarstwa, *posiadające swe grunty orne w 30 i więcej, małych i wąskich kawałkach,* nieraz o kilka kilometrów odległych od miejsc zamieszkania. Prowadzenie tak rozkawałkowanego gospodarstwa jest wielce utrudnione,, a wadliwość gleby i uzależnienie gospodarki polowej od otoczenia składają się na to, że gospodarstwa poleszuków nie mogą być racjonalnie prowadzone i dotychczas stoją one na najniższym stopniu kultury rolniczej, stosując dotąd, dawno gdzieindziej zarzuconą, trójpolówkę, w wyniku czego gospodarstwa te nie są i nie mogą w obecnych warunkach kryzysowych — być samowystarczalnemi.



Młodzież wiejska, biorąca udział w konkursach rolniczych (P.R.), co roku urządza wystawy, by móc skontrolować i porównać wyniki całorocznej pracy

Wobec czego podstawowym warunkiem podniesienia stanu poleskich gospodarstw włościańskich jest usunięcie szachownicy, a więc *komasacja,* oraz *meljoracja,* które wpłyną na poprawę bytowania poleskiej ludności wiejskiej. Dopiero po przeprowadzeniu tych prac, będzie można przystąpić do skierowania gospodarstw drobnych na właściwe drogi, celem podniesienia ich kultury i związanego z tem uczynienia z nich warsztatów samowystarczalnych. Poleszuk doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że bez komasacji, oraz meljoracji, jest skazany w dalszym ciągu na wegetację i o poprawie warunków życia swego nawet nie może myśleć. W zakresie komasacji i meljoracji na Polesiu robi się bardzo dużo, są powiaty, w których niedługo akcja scaleniowa będzie całkowicie zakończona, jednakże są też okolice, w których niewiele dotąd w tej dziedzinie zrobiono i zapewne niewiele da się zrobić. Przyczyna tego tkwi w tem, że władze państwowe, ze względu na wyższe czynniki, w powiatach przygranicznych nie chcą udzielać zezwoleń na komasacje i meljoracje.

Zapoznawszy się pobieżnie z charakterem Polesia, nie zdziwimy się, że w tych warunkach główną uwagę poleszuk zwraca na sprzęt siana, ponieważ łąki stanowią prawie połowę obszaru jego posiadłości i mogą mu jedynie dać pewne źródło zdobycia środków pieniężnych na opłacenie kosztów związanych z prowadzeniem gospodarstwa. Jednak sprzęt siana na Polesiu nie jest tak prosty, jak w innych okolicach Polski, a to z tej przyczyny, że w wielu wypadkach łąki są znacznie odległe od siedzib, gdyż odległość dochodzi nieraz do 20 a nawet i więcej kilometrów. W tych warunkach sprzęt siana wymaga dalekiej i długiej wyprawy. W okresie sianokosów poleszuk dla ich wykonania, opuszcza wraz ze wszystkimi domownikami, zdolnymi do pracy, gospodarstw na parę dni, a nieraz i parę tygodni, powierzając opiekę nad gospodarstwem starcom i dzieciom. Wsi poleskie w tym okresie wyludniają się prawie całkowicie, a dalekie łąki przybierają wygląd obozowisk i wrą życiem. Zimą, gdy rzeki i błota zamarzną znowu wyrusza poleszuk na łąki, by zwieźć do osiedli sprzątnięte i zestożone [1]) siano.



Tam, gdzie kiedyś były moczary i torfowiska... (Motykały, gospodarstwo Piotra Kalczuka)

Wolny od zajęć w gospodarstwie czas spędza na łowieniu ryb, zwłaszcza w okolicach położonych nad Prypecią i jej dopływami. Złowioną rybę spienięża, co daje mu środki materjalne na opędzenie niezbędnych potrzeb. W powiatach łuninieckim i pińskim są całe wsi, w których ludność męska trudni się głównie połowem ryb.



Ważenie buraków na poletku A. Mikucia w Podlesiu

Na barki kobiet poleskich spada prawie cały ciężar pracy około gospodarstwa, nietylko bowiem wykonują one t. zw. prace koło domu i kobiece, ale żywią inwentarz, żną i kopią i t. p. Mężczyźni spychają na nie

[1]) Ułożone w stogi.

wszystko, pozostawiając dla siebie roboty sprzężajem, a więc około uprawy roli, wszelkiego rodzaju zwózki, oraz w wielu wypadkach furmaństwo, zimą natomiast szukają zajęcia przy eksploatacji [2]) lasów.

Praca w gospodarstwie poleszuckiem nie jest zupełnie zorganizowana, traci się wiele sił roboczych na robotach nie dających prawie żadnych korzyści gospodarstwu, co w rezultacie ujemnie odbija się na całokształcie gospodarki, a w wyniku swym daje znaczną ilość rąk bądź całkowicie, bądź też bardzo słabo zatrudnionych. Częste święta, oraz jazdy, przynajmniej raz na tydzień do pobliskiego miasteczka, celem spieniężenia nikłych ilości produktów gospodarczych, stan ten jeszcze bardziej pogarszają. Ten brak należytej organizacji pracy oraz przyrodzone warunki wywierają bardzo ujemny wpływ na gospodarstwo, oraz jego produkcję. Uprawa roli w tych warunkach szwankuje. Wskutek braku odpowiednich pastwisk, trudności ze względu na istniejącą szachownicę, i z tem związana konieczność liczenia się z otoczeniem — nie pozwalają z jednej strony na stosowanie w całej rozciągłości podorywek, bo przecież trzeba mieć jakie takie pastwisko dla swej chudoby, z drugiej nie pozwalają na szersze wprowadzenie uprawy roślin okopowych, czy też różnych mieszanek pastewnych. Rozkawałkowanie gospodarstw ujemnie odbija się na racjonalnem wykonaniu uprawy roli i nawożenia, co w następstwie odbija się na plonach rolników. Wywózkę obornika często stosuje się zimą, na śnieg i pozostawia go się w małych kupkach, co powoduje duże straty. To też pod względem zbieranych plonów Polesie ustępuje średnim zbiorom otrzymywanym w Polsce, a pozostaje daleko w tyle za województwami zachodniemi.

Nielepiej dzieje się z hodowlą inwentarza, bo choć Polesie ma znaczną ilość zwierząt i nawet sporo wywozi opasów i świń, to jednak nie stoi ta gałęź produkcji na wysokości zadania. Pogłowie naogół jest słabe, niedostatecznie rozwinięte, wskutek nieracjonalnego żywienia, oraz złych warunków pomieszczenia. Budynki inwentarskie ciasne, ciemne i duszne a jednocześnie zimne wpływają źle na stan zdrowotny zwierząt, przyczem mokre pastwiska, oraz siano z bagnistych łąk, też nie przyczyniają się do podniesienia stanu zdrowotnego zwierząt. Po zimie, wskutek złego karmienia, inwentarz wychodzi tak osłabiony, że niejednokrotnie trafiają się wypadki wyciągania krów z obory za ogon, bo o własnych siłach nie są one w stanie iść. Słaby inwentarz, karmiony małowartościowemi paszami daje lichy i w niewielkiej ilości obornik, co znowu odbija się na wydajności pól poleskich.

Wskutek słabych plonów, oraz miernej wydajności chowanego inwentarza, poleszuk odżywia się skąpo i nieodpowiednio, stale niedojadając, a często i głodując. Chleba nigdy prawie nie starcza do nowego, a często brakuje go już w okresie zimowym. Mleko i nabiał są spieniężane dla zdobycia gotówki potrzebnej na opłacanie podatków i inne wydatki w gospodarstwie. Podstawą odżywiania poleszuka jest kapusta, kartofle, oraz „wjuny" — piskorze. Ten ostatni środek jest prawie jedynem źródłem, dostarczającem tak niezbędne dla organizmu ludzkiego białko. Jeśli do tego dodamy nieodpowiednie budynki mieszkalne, duszne, ciemne, a często i zimne, w których czystość nie jest należycie przestrzegana — to nie zdziwi nas wygląd i stan zdrowotny ludności wiejskiej Polesia, pozostawiający wiele de życzenia. W związku ze złym stanem zdrowotnym, poleszuk jest słaby fizycznie, a przez to apatyczny i przejawiający małe zainteresowanie do spraw społecznych i państwowych.

Jednak widać już pewną poprawę na lepsze, dzięki młodzieży, która przechodzi szkołę życia, jaką daje służba wojskowa, oraz należenie do organizacyj ideowo-wychowawczych na wsi.

Drogą prac przysposobienia rolniczego, młodzież ta uczy się racjonalnej uprawy roli i roślin, umiejętnego obchodzenia się i żywienia inwentarza, rozwija się wśród niej czytelnictwo, oraz wzrasta zainteresowanie życiem społecznem i państwowem. Postępy w ciągu ostatnich lat są znaczne, czego dowodem jest rozwijające się mleczarstwo spółdzielcze na Polesiu i inne zdobycze na polu gospodarczem.

Jestem przeświadczony, że Polesie obudziło się już z długiego snu i wkroczyło na drogę rozwoju, tak, że w niedługim czasie zajmie należne miejsce w Państwie. Będzie to duża zasługa poleskiej młodzieży wiejskiej, która zrozumiała, że w zastoju trwać nie można i należy podjąć walkę z biedą, dotychczas panującą, w myśl hasła „do dobrobytu przez oświatę".

To też życzę tej młodzieży, by dalej z zapałem kroczyła po obranej drodze.

Witold Kołodziejski

[2]) Wycinaniu.



Wnętrze izby poleskiej, w którem dorasta młode pokolenie obywateli

ZANIEDBANE BOGACTWA POLESIA

Rybołówstwo poleskie można podzielić na dwie grupy: a) rybołówstwo wzorowo prowadzone na stawach sztucznych i b) rybołówstwo dzikie. Gospodarstwo stawowe obejmuje zasadniczo hodowlę karpia i wykazuje znaczny postęp. Obszar tego gospodarstwa wynosi około 6.000 ha. Pod względem obszaru największe gospodarstwo rybne istnieje na terenie ordynacji Dawidgródeckiej Radziwiłła (około 2.000 ha, istnieje projekt rozszerzenia tegoż do 6.000 ha) i braci Turczyńskich w Pińszczyźnie. Zbyt produkcji, która w sztucznych stawach wynosi rocznie około 600.000 kg. jest uregulowany przez to, że właściciele tych gospodarstw są zrzeszeni w Poleskiej Spółdzielni Rybackiej, operującej głównie na rynku warszawskim. Cena za 1 kg. ryby loco grobla waha się w granicach od 1 do 1.10 zł.

Natomiast rybołówstwo dzikie, którego należyta organizacja może w dużym stopniu zadecydować o rozwoju gospodarczym Polesia, pozostawia wiele do życzenia. Zajmują się niem całe wsi poleskie. Oprócz rzek, obszar jezior, na których rybołówstwo dzikie jest uprawiane, wynosi przeszło 18.000 ha, przyczem połów w ciągu roku przekracza 400.000 kg. ryb, co łącznie z połowem z rzek daje w ogólnej sumie około 1.000.000 kg. Liczba tą jest olbrzymia, jednak dochody są minimalne. Składa się na to szereg przyczyn.

Najważniejszą jednak przyczyną jest to, że stosunki rybackie nie są dotychczas na Polesiu uregulowane. Wydana w 1932 r. ustawa rybacka nie została dotychczas wprowadzona całkowicie w życie, zwłaszcza jeżeli chodzi o urządzenie gospodarstwa rybnego na wodach otwartych. Zgodnie z postanowieniem przepisów tej ustawy wykonywanie rybołówstwa na wodach otwartych może odbywać się na obszarze obwodów rybackich, przyczem zawieranie umów dzierżawnych i nadzór nad prawidłową gospodarką należy do właściwych władz administracji ogólnej. Tymczasem obecnie istnieje taki stan rzeczy, że każdy łapie, gdzie chce, większość jezior i rzek jest dzierżawiona przez kupców, od których rybak poleski całkowicie jest uzależniony, a ponadto pomiędzy poszczególnymi kupcami istnieje podział na rejony działania, w celu uniknięcia wzajemnej konkurencji i t. p. W ten sposób rybak poleski, będąc całkowicie uzależniony od kupca, zmuszony jest godzić się na cenę przez niego proponowaną, nie przekraczającą, jeżeli chodzi o gorsze gatunki ryb 20 — 25 gr. za kg. i za lepsze gatunki 50 — 60 gr., podczas, gdy na rynku warszawskim ta sama ryba kosztuje cztery razy więcej.

Jeżeli chodzi o ochronę rybołówstwa, to wykonywanie tej części ustawy (wymiary i czasy ochronne ryb, wymiary ochronne sieci), ze względu na niski poziom kultury rybaków poleskich, przedstawia się też problematycznie. Niewątpliwie w znacznym stopniu do uświadomienia rybaków poleskich przyczyniłyby się koła rybackie. Wprawdzie ostatnio Poleska Izba Rolnicza przystąpiła do organizowania kół rybackich i wynikiem dotychczasowych prac są trzy Koła, jednak akcja ta napotyka na zdecydowany opór ze strony kupców, którzy paraliżują ją.

Jak zatem widzimy, i w tej dziedzinie jest niemal wszystko do zrobienia. Czy może zrobi to większa własność?, a może kupcy?

L. P.

JAKIE SĄ ZBIORY?

	w Polsce	woj. Zach.	na Polesiu
Pszenica q . . .	12	16	10
Żyto q	12	14	11
Owies q	12	15	10
Ziemniaki q . . .	121	142	104
Łąki q	19	25	14

Poleszucy różnie nazywają poszczególne typy bagien, błot, łąk zalewnych i podmokłych. Oto niektóre z nazw: obołoń, reka, nistra, czeret, plucha, hało, noch, kaczaj, bołoto.



Zdaleka od zgiełku życia, w pięknych, zacisznych zakątkach Polesia...

POLESZUK W SZKOLE PRAC SAMORZĄDOWYCH

Ustawa konstytucyjna z 23 kwietnia 1935 r., określając istotę samorządu terytorjalnego w Polsce, stwarza szerokie podstawy prawne dla jego rozwoju i wskazuje kierunek, w którym ten rozwój powinien pójść. Ponadto konstytucja i wynikające z niej ustawodawstwo zabezpiecza ścisłą koordynację administracji państwowej z administracją samorządową, zapewniając samorządowi szerokie prawa obywatelstwa, a jednocześnie przewiduje dostateczną ingerencję władz państwowych w zakresie wspólnej i jednolitej organizacji życia państwowego. Wreszcie, na nowych zasadach oparty samorząd terytorjalny jest jedną z najwymowniejszych form realizacji zasady konstytucyjnej, mówiącej o szerokim udziale obywateli w zarządzie państwa.

Ustawa samorządowa z 23 marca 1931 r. dała jednolitą podstawę prawną ustrojowi samorządu terytorjalnego na całym obszarze Rzeczypospolitej (prócz woj. Śląskiego), usuwając tem samem przeżytki, jakie odziedziczyliśmy w tej dziedzinie po państwach zaborczych, i położyła kres chaosowi i pstrokaciźnie stosunków, jakie wytworzyły się przez nawarstwianie dorywczo wprowadzanych ustaw i rozporządzeń.

Właściwą jednostką samorządu terytorjalnego na niższym szczeblu, w znaczeniu zarówno prawa publicznego, jak i ze względu na zakres działania, jest gmina, gdyż na niej ciążą zadania o znaczeniu państwowem, a zasięg jej interesów wykracza poza sprawy wyłącznie miejscowe. W wojew. poleskiem jest 79 gmin wiejskich, 12 gmin miejskich (małe miasteczka) oraz zarządy miast wydzielonych — Brześcia i Pińska. Ponieważ w skład rady gminnej wchodzą: wójt, podwójci, ławnicy oraz radni (ostatni w stosunku do ilości mieszkańców, od 12 do 20 w gminie), więc na terenie Polesia około 2000 obywateli przyjmuje udział w samorządzie gminnym. Dziewięć wydziałów powiatowych, oraz dwie rady miejskie, powołują do udziału w pracach samorządu około 400 obywateli. Jeżeli dalej przyjmiemy, nie bez słuszności, że sołtysostwo jest pełnieniem również określonych funkcyj natury samorządowej, to w sumie otrzymamy około 10.000 obywateli-samorządowców, względnie pozostających dopiero w szkole życia i prac samorządowych na Polesiu.

Najniższym szczeblem samorządu jest gromada. Samorząd gromadzki ma charakter raczej samorządu społecznego, gdyż jego zadania nie wychodzą poza granice zagadnień ściśle miejscowych, związanych z majątkiem i dobrem gromady oraz wynikających z sąsiedzkiego współżycia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko niektóre sprawy, należące do zakresu działania gromady, jak: utrzymanie ulic, chodników, konserwacja drzewek przydrożnych, zakładanie i utrzymanie studzien, domów ludowych, bibljotek, straży, oraz to, że rady gromadzkie składają się również z 12 do 30 radnych, to widzimy, że samorząd z jednej strony pozwala na masowy udział w pracach ogółu obywateli (zapewne około 25%), z drugiej zaś wysuwa przed nimi w różnej skali zakres działania.



Jeden z kanałów osuszających na Polesiu

Nie można również zapominać o wielu innych dziedzinach działalności samorządu, z których wymienimy tylko takie, jak: rolnictwo, oświata, higjena, zalesianie nieużytków, i wiele innych czynności ustawowych, w które rok rocznie lokowane są poważne kwoty pieniężne. Świadczenia samorządu na rzecz szkolnictwa w roku 1934/35 wyrażały się kwotą 1.078.590 zł., co może świadczyć, że jednak i u nas na Polesiu myśli się o wielu dziedzinach potrzeb współczesnego obywatela, że chcąc nie chcąc, rozumiejąc czy nie rozumiejąc doniosłość tej sprawy, ogół obywateli daje pieniądze i z dzieł tych korzysta.

Niewątpliwem jest i to, że potrzeby w najrozmaitszych dziedzinach na Polesiu są znacznie więk-



Samorząd gminny jest szkołą dla licznych rzesz obywateli Polesia. Zdjęcie przedstawia działaczy samorządowych pow. prużańskiego.

sze, aniżeli w jakiemkolwiek innem województwie. Zaniedbania nie dają się łatwo odrobić. Czy to weźmiemy pod uwagę drogi, czy budynki szkolne, czy wreszcie gminne, wszystko to wymaga nasilenia i częstokroć przerasta istotne możliwości, temwięcej, że ludność jest w olbrzymim procencie naprawdę bardzo ubogą, małorolną, o złej strukturze gospodarczej, gnębią ją bagna i szachownica, a z drugiej strony bardzo znaczny procent ziemi znajduje się w rękach większej własności, która, co gorsza, nie ponosi takich ciężarów obywatelskich, jak małorolni, chociażby w dziedzinie podatkowej, „zarzynając" gospodarkę całego szeregu gmin.

Echem niezbyt dawnej przeszłości, kładącem się jednak nieraz i dotąd swoim ciężarem na barkach samorządu, jest okres „dobrej konjunktury", dużej inicjatywy jednostek kierowniczych i wogóle t. zw. „radosnej twórczości". Kosztowne szkoły - pałace, stojące dziś w wielu wypadkach bezużytecznie w polu (pobudowane przed scaleniem gruntów), mimo przetargów wściekle kosztowne, a nietrwałe, wymagające wielkich i nigdy nie kończących się remontów, szkółki drzewek, zakładane na piaskach lotnych, piece gliniarskie dziś i właściwie nigdy nieczynne dowodzą w bolesny sposób, że samorząd, to działanie gromadzkie, a nie samorząd jednostek. Wierzymy, że w pracy samorządowej, w stałem wieloletniem jej działaniu wyrobią się tęgie jednostki, że od bezmyślności, efekciarstwa i braku krytycyzmu ogółu dojdziemy kiedyś do głębszego zrozumienia swych zadań i uprawnień, do odwagi cywilnej i odpowiedzialności.

W czasie ostatnich wyborów do samorządu interesowaliśmy się wyborami jako organizacja społeczno - wychowawcza, starając się dać starszemu społeczeństwu najwartościowsze, przysposobione już nieco do tych prac jednostki ze swych szeregów. Kilkuset członków naszego Związku weszło do samorządu. Widzimy ich na stanowiskach podwójcich, członków rad, sołtysów i zastępców.

Trzeba zaznaczyć, że udział naszych członków w pracach samorządu traktujemy poważnie. Nie staramy się wprowadzać tam „swoich" ludzi, a ludzi do tych prac przydatnych. Nie staramy się przez nich cośkolwiek „wygrywać", a liczymy na to, że świadomie i po obywatelsku działając, będą pracować tylko dla dobra gromady. Nie dajemy im żadnych „instrukcji", ale pragniemy, by z życiem wsi, z ideałami wsi młodej kontakt utrzymali i stąd czerpali siły.

UPARTY POLESZUK

Wielkie są różnice między krainą poleską, a innemi dzielnicami naszego kraju. Wielkie i różnorakie. I aczkolwiek różnic tych jest dużo i są one godne poznania i rozpoznania, stwierdzić należy, że Polesie jest najmniej znaną krainą naszej ojczyzny. Złożyło się na to wiele powodów. Ten brak znajomości Polesia — krainie tej nie wychodzi do dziś na dobre. Nie jest to dla Polesia sczzęśliwy stan rzeczy — ale temniemniej tak jest. A najciekawsze — lecz i najsmutniejsze zarazem jest to, że Polesie, aczkolwiek mało, bardzo mało znane — jest bardzo surowo sądzone. Czegóż się bowiem nie pisze o Polesiu i o poleszukach?

A więc, że jest to kraina ludzi leniwych, że poleszuk to senny i gnuśny lub wprost dziki człowiek. Mało tego! Poleszukowi odmawia się prawa pełnowartościowego obywatela. Inna rzecz, że poleszuk jest jednym z sumienniejszych płatników podatkowych, że udział Polesia w pożyczkach narodowej i inwestycyjnej był stosunkowo większy, niż bogatego Wołynia, a nawet centralnych województw — tu poleszuka traktowano jako obywatela pełnowartościowego. Nie przeszkadza to jednak wcale, że jedno z pism stołecznych [1]), donosząc o wycieczce poleszuków do Warszawy, pisze dosłownie:

„...będziemy mogli kiedyś zamienić pińszczyznę i Polesie w kraj cywilizowany, produktywny i dostępny nietylko dla zamiłowanego turysty.

Niewątpliwie Polesie postrada wówczas wiele swych uroków, ale zacznie wreszcie rozwijać się normalnie i brać prawdziwy udział w gospodarczem życiu naszego kraju. Wówczas poleszucy będą przyjeżdżać do Warszawy nie jako egzotyczni goście w łapciach, lecz pełnowartościowi obywatele".

Nie znam pana, który pisał ten artykulik i nie chciałbym mu ubliżyć, ale za tych „pełnowartościowych obywateli" Bóg go ciężko skarze! Tak tedy „nieznane" prawie Polesie dowiaduje się czasem o sobie pewnych szczegółów od ludzi, którzy znają tę krainę w najlepszym razie... z podręczników Gayówny.



Strój kobiety poleskiej.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech ludu poleskiego, co zresztą zgodnie podkreślają wszyscy piszący o Polesiu — jest jakby jego gnuśność, ospałość. Poleszuka najczęściej określa się jako człowieka sennego, któremu się nigdy nie śpieszy, człowieka obojętnego, który do wszystkiego i wszystkich jest nieufny. Opinja taka o poleszuku w dużej mierze jest uzasadniona, jest tylko kwestją, czy ma to źle świad-

[1]) „Ekspress Poranny", z 22.XI.35.

czyć o ludzie poleskim, bo i do takich wniosków dochodzą niektórzy. Przedewszystkiem ważnem jest to, co wpływa na taki właśnie stan duchowy poleszuka. Powodów jest wiele, najważniejszy jednak z nich to wpływ przyrody i parusetletnie opuszczenie kulturalne i gospodarcze Polesia. Tak jak ruchliwość i niezwykła żywość górali, spokojne i zrównoważone usposobienie mieszkańców środkowej Polski; gorączka i nerwowość ślązaków — tak i senność i ospałość poleszuków są różnemi usposobieniami, wypływającemi z przystosowania do warunków życia. Wpływ przyrody i otoczenia jest tu dominujący.

Trudno być raźnym i rześkim wtedy, gdy wszystko, co nas otacza, jest senne i ospałe. I śnieg, wolno schodzący z pól i niepozwalający na wcześniejszą uprawę roli, i woda, co szeroko rozlała się po polach, łąkach i pastwiskach, i leniwe rzeki i rzeczułki, co gnuśnie toczą swe wody w płytkich korytach — wszystko, wszystko, co nas otacza, jest senne i gnuśne.

A łowienie ryb i brodzenie po bagnach — to ruchliwe zajęcia? A tak przecież jest od wieków!

W tych warunkach nie możemy się dziwić ospałości poleszuka — przyroda uczyniła go takim. Zrobiło też swoje parowiekowe, zupełne niemal zapomnienie i opuszczenie kulturalne i gospodarcze Polesia.

Nazywają poleszuka upartym i nieskorym do przyjmowania nowych prawd. A jednak upór ten ma swoje usprawiedliwienie, bo wypływa z niewiary w dobrą wolę. Twierdzenie to nie jest gołosłowne, bo przykłady wykazują, że tam, gdzie odpowiedniemi metodami zdołano *przekonać* poleszuka — chętnie zrywa on ze staremi przyzwyczajeniami. Na upór poleszuka najwięcej narzekają ci, którzy traktując go jako niedorozwiniętego umysłowo — nie chcą fatygować się zbytnio tłumaczeniem i wyjaśnieniem, dlaczego to lub owo powinno być robione inaczej. Poleszuk wówczas głową przytaknie, ale po swojemu zrobi. Uparty to tedy i twardy lud, ale również potrafi trzymać się i nowych zasad, które umiejętnie zostały mu wszczepione.

Mówiąc o ludzie poleskim, należy rozumieć pod tą nazwą wieś poleską, bo stanowi ona przygniatającą większość. Na około 1.200.000 ludności — około 960.000, (a więc 80%) stanowią mieszkańcy wsi, reszta zaś to mieszkańcy miast i miasteczek, przyczem miasteczka poleskie niewiele różnią się od większych wiosek.

Ciekawie przedstawiają się na Polesiu stosunki narodowościowe. Ludność określa siebie jako „tutejsza“. Istotnie, trudno określić wyraźniej. Język poleszuka stanowi mieszaninę białoruskiego, polskiego i rosyjskiego, przyczem wpływ tego ostatniego zaznaczył się silniej dopiero w okresie półtorawiekowego niebytu państwowego. Wpływu języka ukraińskiego trudno się dopatrzeć w gwarze poleskiej. Według spisu ludności z 1931 r., 63% ludności określiło swą narodowość jako „tutejszy“, a 37% jako narodowość polską, białoruską i rosyjską. Żydów na Polesiu jest ponad 110.000. Element polski, jak powiedzieliśmy wyżej, stanowi około 15% ogółu ludności Polesia. Spory odsetek z tego — to szlachta zaściankowa, koloniści i osadnicy.

Według dr. Marczaka, po upadku powstania styczniowego w rękach polskich zdołało się utrzymać 643 osiedli z 9.051 gospodarstw, do wybuchu wojny światowej przybyło jeszcze 2.087 gospodarstw, po wojnie światowej przybyło 1.248 gospodarstw osadników wojskowych . Ludność miejska to przeważnie urzędnicy, drobni rzemieślnicy i kupiectwo. To ostatnie niemal wyłącznie w rękach żydowskich.

Mówiliśmy wyżej, dość pobieżnie zresztą, o właściwościach charakteru ludu poleskiego. Chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o jego tradycjach i obrzędach. Ktoś powiedział, że folklor poleski jest b. ubogi. Pewnie, jeśli będziemy szukać porównań z krakowiakami czy kujawiakami — to poleszuk wyglądać będzie przy nich blado. Ale popatrzmy z innej strony.



Stroje kobiet poleskich



Wiekowi małżonkowie z Radostowa

Jest np. na Polesiu zwyczaj wypędzania zimy. Obchodzi go się w pierwszą niedzielę po Wielkiej Nocy. Dziewczęta i chłopcy zbierają się w jednej chacie i, śpiewając, narzekają na zimę, z tęsknotą wyglądają wiosny i pragnąc jej przybycia, postanawiają utopić zimę w studni, co też i czynią. Nie chodzi tu o sam obrzęd, który jest zresztą ciekawy i bodaj jedyny w swoim rodzaju w Europie. Ale chłopcy i dziewczęta, szukając po kątach zimy, śpiewają między innemi:

„Idy zima do Krakowa
Pryjdesz do nas odnakowa..."

Najstarsi poleszucy opowiadają, że *„szcze didy nasze tak spywały"*. Ileż wymowy w tem połączeniu obrzędowem Polesia z sercem dawniej Polski — Krakowem. Ileżby tu można wyciągnąć wniosków o łączności kulturalnej Polesia z resztą Polski!...

Sporo jest, i to bardzo pięknych obrzędów i tradycyj ludowych na Polesiu (np. didy — prototyp mickiewiczowskich „Dziadów"), lecz przygodny badacz nie spostrzeże ich, bo jak nieufny i skryty jest poleszuk w innych sprawach, tak i tu zazdrośnie strzeże swych skarbów tradycji. I ciekawe — poleszuk nie lubi opowiadać o tych obrzędach. Dyskretnie i taktownie podpatrzony — nie protestuje, ale sam opowiadać nie chce. Może boi się, by go nie wyśmiano, co mu się tak często przydarza...

Ubogą jest ta kraina, a jednak niczem nie zasłużyła sobie na zaniedbanie, w jakiem obecnie pozostaje. Lud tutejszy nie załamuje rąk. Niezbyt ruchliwy i jakby senny, nie umie on łokciami przepychać się przez życie, ale też niełatwo się męczy i wolno, ale z uporem kroczy ku jaśniejszej doli...

H. Gruszczyński.



Typy włościan z okolic Pińska

SCALENIE GRUNTÓW

Komasacja głęboko interesuje wieś poleską, podajemy więc parę cyfr, przedstawiających, jak wygląda na Polesiu sprawa scalania gruntów.

Przedewszystkiem więc trzeba powiedzieć, że obszar całego Polesia wynosi 3.542.900 ha. Niecały jednak ten obszar wymaga scalenia. Są lasy i majątki państwowe, bagna i nieużytki, majątki większej własności, tak, że skomasowania wymaga obszar 1.609.227 h.

Sprawa ta nie od dziś stała się dla rolnictwa ważna. Komasowano już od lat kilkunastu i dotąd scalono 335.322 ha., obejmujących 252 osiedla i grunta ludzkie.

Mimo bardzo ciężkich warunków gospodarczych wsi (a komasacja, jak wiemy, sporo kosztuje), prace scaleniowe prowadzone są przez komisarzy ziemskich na przestrzeni 246.172 ha., obejmujących 186 osiedli i przynależnych doń gruntów. Pozostaje do scalenia 1580 osiedli z 1.027.733 ha gruntów. Jak widzimy z paru tych cyfr, dużo już zostało w tej sprawie zrobione, o wiele jednak więcej pozostaje do zrobienia. Cyfry te wskazują, że 1/5 część już scalono, a nad 1/6 prowadzone są prace scaleniowe.

Ważną jest sprawa, jak szybko prace scaleniowe postępują, bo od tego w znacznym stopniu zależy, jak rychło wszystkie gospodarstwa będą doprowadzone do należytego stanu gospodarczego.

O zrozumieniu tych spraw wśród ludności rolniczej Polesia, dowodzi chociażby to, że w chwili obecnej zgłosiło się już do scalenia następnych 77 osiedli. Podkreślenia wymaga i to jeszcze, że równocześnie z komasacją prowadzona jest meljoracja gruntów. Osuszanie gruntów u nas, na Polesiu jest specjalnie ważne. Po przeprowadzeniu komasacji i meljoracji, gospodarstwa przechodzą w zupełnie nowe, sprzyjające racjonalnej gospodarce warunki.

Prace meljoracyjne, wiążąc się z komasacją, powodują, oczywiście, opóźnienie całości akcji poprawiania struktury rolnej, ale po ich przeprowadzeniu tworzą zdrowe warunki gospodarcze.

Jedno jest pewne, że im prędzej nastąpi skomasowanie gruntów, tem rychlej rolnik poleski dźwignie swą gospodarkę.

K. G.

STANIEWICZE — PRZYSZŁOŚĆ POLESIA

Jednem z najbardziej ważnych zagadnień projektów osuszania Polesia, jest sprawa opłacalności tej imprezy, która prędzej czy później stanie się koniecznością gospodarczą Polski. Zagadnienie to wymaga długotrwałych doświadczeń i studjów. I jakkolwiek dalecy jesteśmy od chwili, kiedy zaludnią się poleskie bagna, pokryją kobiercami łąk i siatką dobrych dróg — temniemniej jednak doświadczenia te są już czynione od kilku lat i przyniosły ciekawe rezultaty, które naogół mało są znane ogółowi polskiemu.

Mamy tu na myśli osadę *Staniewicze* w gminie iwacewickiej, pow. kosowskiego. Osada ta wyrosła na typowo poleskich bagnach zaledwie w przeciągu kilku lat i dowiodła niezbicie, że myśl osuszenia Polesia jest najzupełniej realną. Pokazała też, jakie metody winny być stosowane w gospodarce przyszłej wsi poleskiej oraz dała jej żywy obraz.



Traktor w służbie rolnika poleskiego w Staniewiczach

Roboty rozpoczęto z inicjatywy min. roln. Staniewicza w roku 1929 w terenie zupełnie dzikim, t. j. na bagiennych, śródleśnych łąkach (Perewołoka). Wstępne prace polegały na uregulowaniu rz. Hrywdy i pogłębieniu kanału Lubieszczyckiego. Następnie przystąpiono do osuszenia terenu ponad 2000 ha rowami otwartemi, które pocięły teren na 3-hektarowe działki o powierzchni 100 na 300 m. Dalszym etapem pracy było zoranie uzyskanej w ten sposób wybitnie torfowej gleby przy pomocy specjalnych bagiennych pługów — traktorów, potem wałowanie potężnemi wałami, talerzowanie i nawożenie solą potasową po 5 q na ha i tomasyną po 1 q na ha. (Później doświadczenie kazało nawozić też obornikiem, który ożywia procesy w słaboczynnej glebie torfowej). Wkońcu zasiano mieszanki wysokoszlachetnych traw. Równocześnie przeprowadzono budowę dróg, mostów, śluz oraz zabudowań gospodarczych. Ogółem wykonano 55 klm dróg, 42 mosty i 45 śluz na obszarze 2.150 ha.

Jak widać z powyższego, zagospodarowanie prowadzone było metodą intensywną, to też obciążenie jednego ha było dość wysokie. Metoda ta jest więc niemożliwa do zastosowania w całości przyszłych robót osuszających Polesie. Roboty te prowadzone będą metodą raczej ekstensywną i zaczną się od podstawowego osuszenia. Metoda ta, chociaż przedłuży pracę może na szereg dziesiątków lat, jest jedynie możliwa. Powstałą w ten sposób osadę rozparcelowano na gospodarstwa 12 — 20 hektarowe (w zależności od gatunku torfu) i oddano osadnikom, przyczem każdy z nich otrzymał 3/4 działki obsianej mieszankami traw i 1/4 przygotowaną do uprawy innych roślin gospodarskich. Już w krótkim czasie wyniki dokonanych prac ujawniły się w całej okazałości. Na terenach porosłych dotychczas zrzadka kępami zupełnie niemal nienadających się do użytku traw zazieleniły się barwne kobierce łąk, a osadnicy zebrali w sezonie 35 — 45 q siana (suchej masy). Jaki to stanowi olbrzymi krok naprzód, mówi o tem fakt, że sąsiednie tereny ((chociaż pośrednio już też zostały osuszone systemem rowów w Staniewiczach, lecz nie są racjonalnie uprawiane) dają obecnie 8 — 10 q siana gorszego gatunku, a dawały poprzednio około 1 q.

Gospodarka na gruntach torfowych siłą rzeczy musi iść w kierunku hodowlanym. Olbrzymie łany bujnych, dobrych traw z jednej, a niezbyt udatne zbiory innych roślin z drugiej strony, zadecydowały o kierunku tych gospodarstw i niewątpliwie zadecydują o przyszłości wsi poleskiej. To też Staniewicze posiadają już dzisiaj spółdzielnię mleczarską, która przerabia dziennie ponad 2000 ltr mleka i daje osadnikom około 100 zł. miesięcznie czystego zysku. Doświadczenie kilku lat wykazało, że kwestja opłacalności gospodarki na gruntach torfowych jest całkowicie rozwiązana pod warunkiem, że: osadnicy będą mieli działki nie mniejsze niż 12 ha i nie większe niż 20 ha, i że osadnik będzie posiadał odpowiedni inwentarz żywy w ilości około 8 krów. Wielkość działki, uzależniona jedynie od gatunku torfu, sięga granic możliwości uprawienia jej przez jedną rodzinę bez uciekania się do sił najemnych, które znacznie podrażają koszty produkcji. Zaś 8 krów stanowi liczbę, przy której krowy mogą być odpowiednio pielęgnowane i wykorzystane na takiej ilości ziemi.

Koszt przygotowania jednego hektara bagien do uprawy siana wynosił około 1200 zł., tak, że przy dzisiejszej cenie sprzedażnej 350 zł. (płatnych w ciągu 41 lat) za 1 ha, Państwo dołożyło do Staniewicz znaczną sumę. Jednak wydatek ten opłacił się w zupełności. Przekonał nas o realności idei osuszenia Polesia. W najbliższej przyszłości państwo winno wytężyć swe siły, by całe Polesie dać ludowi rolniczemu na wzór Staniewicz.

Okolice Horodna w pow. stolińskim posiadają bogate pokłady glinki kaolinowej. Kilkadziesiąt rodzin trudni się garncarstwem. Handel naczyniami glinianemi pozostaje w rękach kilku kupców żydowskich, którzy płacą po 6 — 8 gr. za 4 litrowe naczynia.

Ryb jest w rzekach poleskich 45 gatunków.

„Wjun“ — to piskorz, przebywający w licznych błotach. Syci nim często głód najuboższa ludność na przednówku. Jadany na świeżo lub suszony, mielony i wypiekany w podpłomykach.

OŚWIATA NA POLESIU

Za tych „dobrych, carskich czasów" oświata nie była potrzebną wszystkim poddanym; wystarczało, gdy mieli ją nieliczni, co ułatwiało carowi sprawowanie rządów. Dolne warstwy narodu miały tylko pracować i zapewniać byt innym. Organizacja, jak widzimy, zupełnie prosta. Carat, opierający się na takich podstawach, runął, grzebiąc pod swemi gruzami wszystkich, którzy system ten popierali lub uważali go za dobry. Tumaniony długie lata lud wziął sobie krwawy odwet.

W roku 1914, a więc w chwili wybuchu wojny europejskiej było na Polesiu około 300 szkół najniższego stopnia, i dwie szkoły średnie (gimnazja) w Brześciu i Pińsku. Wojna, parokrotne przesuwanie się jej niszczącego walca po tych terenach, nie pozostawiło po dawnem szkolnictwie nawet śladu. Spalone budynki, wyjazd w głąb Rosji nauczycielstwa, paroletnia przerwa i dorastające bez szkoły roczniki młodzieży — oto spuścizna.

Dopiero w początku 1921 r. mamy na Polesiu około 100 szkół powszechnych, ale już w jesieni tegoż roku ilość ich wzrasta do 925, a szkół średnich do 15. Dziś na Polesiu mamy 1030 szkół powszechnych, w czem niżej zorganizowanych (I, II i III kl.) 954 i wyżej zorganizowanych (kl. IV i wyższe) 76. Szkół średnich państwowych 5, prywatnych 6, rzemieślniczych 3, handlowych 2, rolniczych 5. W szkołach powszechnych uczy się 322000 dzieci. Chociaż ilość szkół jest znacznie większa, to jednak nie można jej uważać za dostateczną. Rzuca się również w oczy niezwykle duża ilość szkół niżej zorganizowanych, zapewniających zaledwie naukę czytania i pisania, i to, że są to z reguły szkoły wiejskie. 22 szkoły siedmioklasowe są w miastach.



Oto przyszli obywatele państwa, dziś uczniowie szkół powszechnych na Polesiu

W tych warunkach wieś ma wprawdzie zapewnione początkowe nauczanie, ale nie ma możności korzystania z nauczania w zakresie 7 kl. szkoły publicznej, będącej wstępem do dalszego nauczania. Budynki szkolne — to przeważnie wynajmowane chaty na wsi. W tej dziedzinie zdziałano wprawdzie dotąd wiele, ale jeszcze więcej jest jednak do zrobienia. Budynków szkolnych, wybudowanych w tym celu jest 785 (30%). 2344 (54%) izb wynajmowanych ma być zastąpione własnemi.



Taką jest nowa szkoła

T. P. B. P. S. P. w r. 1933-34 zebrało 172.000 zł., zarząd główny Tow. udzielił zasiłku w wysokości 150.000 zł., za co pobudowano: 318 izb szkolnych. W r. 1934-35 zebrano kwotę 295.000, zarząd główny Towarzystwa udzielił zasiłku 175.000, za co pobudowano 77 szkół ze 186 izbami szkol. i 153 izb. dla nauczycielstwa. W b. r. szkolnym w budowie jest 14 szkół ze 113 izbami szkolnemi i 68 nauczycielskiemi.

Przedszkoli mamy tylko 3 z niepełną setką dzieci. Pewną ilość letnich przedszkoli prowadziła Poleska Izba Rolnicza. Nie ustępujemy zresztą w tym względzie Wołyniowi i Nowogródczyźnie, które również mają po trzy przedszkola. Kropelka słodyczy w morzu goryczy. Ale jednak coś jest.

W dziedzinie opieki lekarskiej działają lekarze samorządowi, a przy Kuratorjum O. S., jest wizytatorka higjenistka. Badania dzieci szkolnych wykazują, że w okresie wstąpienia do szkoły $^1/_3$ dzieci podatna jest zaburzeniom na gruźlicę, zaś $^2/_3$ dzieci opuszcza szkołę z dodatnim odczynem taberkulinowym (dr. Doroszkiewicz — Gadomska).

Powszechnie językiem wykładowym jest język polski, za wyjątkiem szkół żydowskich.

W porównaniu do dawnych lat widać różnicę na korzyść, ale jeżelibyśmy wzięli pod uwagę do potrzeby chwili dzisiejszej, zmienionej rzeczywistości, ustroju, obowiązków obywatelskich, to musielibyśmy stwierdzić, że do ideału jeszcze daleko.

K. W.



Jedna z wielu nowopowstających szkół na Polesiu

LUDNOŚĆ POWIATOWYCH MIAST POLESKICH:

Brześć . . .	**53.543**	**mieszkańców**
Pińsk	**31.743**	„
Kobryń	**10.000**	„
Drohiczyn . . .	**2.500**	„
Łuniniec . . .	**8.000**	„
Stlin	**6.328**	„
Prużana	**8.368**	„
Kamień Kosz. . .	**1.528**	„

MIASTECZEK:

Janów	**3.500**	**mieszkańców**
Łachwa	**3.800**	„
Mikaszewicze . .	**3.000**	„
Dawidgródek . .	**11.484**	„
Szereszów . . .	**3.570**	„
Różana	**4.000**	„
Kam. Lit. . . .	**4.000**	„
Wysokie Lit. . .	**4.000**	„

POLOTY MŁODEGO POKOLENIA

„KRESY PŁONĄ".

W latach 1922 — 25 Polesie było terenem działania groźnych band dywersyjnych. Mówiono wówczas i pisano w stolicy — „kresy płoną" i było w tem twierdzeniu niemało słuszności, ale nie było wskazań i rady.

Kresy płonęły przedewszystkiem pod wpływem rzucanych hojną garścią ze wschodu „czerwońców", które miały, według ówczesnych wierzeń „wojującego komunizmu", wywołać światową rewolucję na całym, „zgniłym, burżuazyjno - szlacheckim i militarystycznym zachodzie". Chmary nasłanych emisarjuszów [1]) działających obcym pieniądzem i demagogicznemi hasłami, brak dokładniejszych wieści o życiu w Rosji Sowieckiej na najbliższych, granicznych ziemiach, zniszczonych i w istocie ubogich, rozbijanych hasłami nacjonalizmu, komunizmu, nawet wiary, niezwiązanych z państwowością polską, w tych warunkach mogły wywierać swój destrukcyjny [2]) wpływ na życie tej połaci Rzeczypospolitej.

Rzeczą sprytu agitatorów, specjalnie za ten właśnie spryt wynagradzanych, było wywoływanie zamieszania, doprowadzanie do łamania prawa i porządku, ekscesów i wystąpień, wciąganie do tej akcji miejscowej, otumanionej ludności [3]) poto, by samym sprytnie uniknąć kary, narażając na lata więzień tych, którzy w naiwności ducha uwierzyli i dali się zwieźć.

W tym to czasie w ślad za nowo powstałą organizacją drobnego rolnictwa, organizowaną przez Poleski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych, której prezesem i twórcą na Polesiu był Piotr Olewiński, rozpoczął pracę Związek Młodzieży Wiejskiej w formach początkowo sekcji przy PWZKR., a już w rok później, po zjeździe organizacyjnym w roku 1928, w formie samodzielnego Związku.

WIELKIE ZADANIE ZWIĄZKU.

Jak z tego widzimy, rola Związku w tych warunkach była niezmiernie odpowiedzialną i wielką. Poza wspólnemi nam wszystkim ideałami budzenia młodej wsi, tutaj, na Polesiu na pierwsze miejsce wysuwała się konieczność pracy dla państwowości polskiej, przeciwstawiającej się akcji wywrotowej, pracy uświadamiającej i wychowującej młodę generację [4]), szarpanej szkodliwą w pierwszym rzędzie dla niej samej szatańską akcją „wojującego wschodu". Tego rodzaju sytuacja wskazuje, że działalność Związku, stawiającego w tym czasie na tym terenie pierwsze swe kroki, była nadwyraz trudną. To nie spokojna lubelszczyzna czy kieleckie, gdzie mogły iść prądy radykalizmu, gdzie jednak zawsze syn wsi czuł się Polakiem, który przed „rozdarowywaniem swego kawałka ziemi żywicielki" broniłby się widłami lub kosą.

Tu rządziła ciemnota i bieda, a w tych warunkach łatwo było rozwiewać kłamliwe wieści, siać niepokój, podpalać, rabować, mordować, rzucać bibułę i płacić „dolarami" aż do chwili wsadzenia ludzi do więzień, by później przenieść się na inny teren i uprawiać nadal swój niecny proceder — gnojenia więzieniami wsi, bo to stanowiło plon, bo świadczyło o robocie, bo zato do kieszeni płatnych wysłanników płynęły czerwońce lub dolary [5]).



Senator ziemi Poleskiej, Piotr Olewiński, Prezes P.W.T.O. i K.R. wielki i prawdziwy przyjaciel młodzieży

ZESPOLENIE IDEOWE MŁODZIEŻY CAŁEJ RZPLITEJ.

Szerzej podmalowane tło ma podkreślić trudności w początkach naszej pracy. Dalsza praca we wszystkich działach, prowadzona w najściślejszem zespoleniu z całością ruchu młodowiejskiego, z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej, w wielkiej spójni mimo tak wielkich różnic lokalnych, z ogólno-polską ideologją ruchu chłopskiego, co poczytywaliśmy sobie za święty obowiązek i zaszczyt, praca ta prowadzona była w myśl ogólnych wskazań i założeń zarówno ideowych, jak i organizacyjnych.

---

[1]) Ludzi nasłanych do podżegania.

[2]) Szkodliwy.

[3]) Z natury swej, jak wiemy, spokojnej i wieloma węzłami związanej z państwowością polską.

[4]) Pokolenie.

[5]) Długo jeszcze, bo zapewne do 1930 roku najmilszym środkiem obiegowym na Polesiu był dolar.

Długość kanałów osuszających Polesie sięga 2.000 klm.

Bagno Hryczeńskie w pow. łuninieckim zajmuje obszar 150 klm²., t. j. około 20.000 h.

Dobra Jarosława Potockiego na Polesiu obejmują tylko 100.000 h.

Muzeum Poleskie w Pińsku zawiera ponad 2.000 zbiorów.

NASZA PRACA.

To też działalność tę, przejawy której Koledzy po pługu, znajdziecie w wielu rocznikach naszego wspólnego pisma „Siewu", nie odbiegającą od naszych wspólnych osiągnięć, potraktujemy krótko, porównawczo, jedynie dla podkreślenia postępu, doskonalenia i dorobku. A ciągły ten postęp, doskonalenie i dorobek wzrastał dotąd niemal niepowstrzymanie, rzec można, sprzyjał nam, gdyż był wynikiem nie czego innego, jak tylko słusznych założeń i zwykłego wkładu pracy. Nie osiągnęliśmy cudów, bo nie wierzymy w nie, mogliśmy notować jednak i stwierdzać dokumentalnie, namacalnie niemal rezultaty swych skromnych, a jednak doniosłych prac i ich wyników.

NOWA SYTUACJA.

Od niedawna dopiero sytuacja nasza, wskutek wielkich zamysłów i słabszego wykonania t. zw. „Powiatowych Związków Rolniczych" (niczem nieuzasadniona odmienność form organizacyjnych starszego rolnictwa na Polesiu), sięgających po rezultaty prac m. in. i naszego Związku, pozbawiając nas instruktorów Związku — podkreślić to trzeba z całą siłą dla zanotowania odpowiedzialności — sytuacja nasza zmieniła się i obecna rzeczywistość, o ile nie ulegnie zmianie, może być zwrotną dla dalszych losów Związku.

Zaznaczając o tem mimochodem, choć z siłą, przechodzimy do scharakteryzowania działalności Związku w poszczególnych działach pracy.

OSIĄGNIĘCIA

Dziedzinę prac i rozwoju organizacyjnego ilustrują poniższe dane:

Rok 1927	28	29	30	31	32	33	34	35
Kół 7	56	73	132	234	268	238	243	300

W 1932 roku stan Kół powiększył się nieznacznie, wskutek przydzielenia do woj. Wołyńskiego powiatu sarneńskiego i przekazania Wołyńskiemu Związkowi 46 Kół. W roku 1934 — 48 Kół rozwiązano za brak woli w spełnianiu obowiązków organizacyjnych.

Członków Zw. Woj. liczy w chwili obecnej, przyjmując za przeciętną dla Koła 30 [6]), około 10.000, w czem około 40% stanowią dziewczęta.



Koło M.W. z Naczy (pow. łuniniecki) na ulicach Warszawy w czasie zjazdu Polaków z zagranicy

Godnem podkreślenia jest dość równomierne rozmieszczenie Kół we wszystkich powiatach, znaczny procent dziewcząt, które, jako pozostające pod wpływami matek (zazwyczaj bardziej od mężczyzn „zakamieniałych dla wszelkich nowinek"), niełatwo jest zjednać do organizacji, która, według wieści, rozsiewanych przez komunę jeszcze i teraz, ma w pierwszych szeregach posyłać członków na front.

[6]) Stan członków jest jednak dość płynny i inne ustalanie nie byłoby dość ścisłe.



Szeregi młodej wsi niewieściej, pełnej siły i mocy, maszerują w dniu święta Państwa Polskiego, po ulicach stolicy Polesia — Pińska

Polesie liczy 15 miast i 31 miasteczek i osad.

30 miast i miasteczek posiada oświetlenie elektryczne.

Na jez. Pohoskiem w pow. łuninieckim rośnie orzech wodny a nad rz. Stwigą w pow. stolińskim azalja pontyjska.

Na rozważenie zasługuje niemożność przekroczenia liczby Kół ponad 300. Tłumaczy się to niemożnością obsłużenia większej ilości kół w powiecie przez jednego instruktora, brakiem wyrobionych przodowników, no, i przejmowaniem znacznej ilości kół przez Z. S., który idąc po linji najmniejszego oporu i nie zdając sobie zapewne z tego wcale sprawy, posługując się ukutem dość dowcipnie powiedzeniem, iż Z. S. jest dalszym etapem, nadbudową, przejmuje element „podchowany" i t. p. Nie uznając tych pojęć za słuszne, i pragnąc ich prześwietlenia przez pryzmat szczytnych interesów Państwa, godzimy się z konieczności z temi objawami, mniemając, zapewne nie bez słuszności, że nawet w ten sposób — Z.M.W. misję swoją spełnia. Ubolewamy tylko, jeśli, jak to często ma miejsce, po wszystkich „przejęciach" we wsi... zostaje pustka. Ponieważ nie jest to, zdaje się, zjawisko wyłączne dla naszego terenu, nic zatem temu nie poradzimy, a więc sprawę zostawiamy przemyśleniu i Centralom.



Młodzi z K.M.W. przy zajęciach świetlicowych na kursach oświatowo-społecznych

Około 5.000 zebrań ogólnych i zarządów Kół, nieco większa ilość zebrań różnych sekcyj — oto dorobek w tym dziale, którego sens i znaczenie samowychowawcze i samokształceniowe my, młodzież, doceniamy i rozumiemy. Dla nas jest to łącznie z innemi pracami, szkoła życia, charakteru, wychowania obywatelskiego, choć to nie jest ujmowane w odrębne programy i lekcje.

PRACA OŚWIATOWA

to również zbiorowe czytanie pism i książek (parę tysięcy), w połowie przynajmniej kół własne kilkunasto i kilkudziesięcio tomowe bibljoteczki, praca w ponad 100 świetlicach, setki wygłaszanych pogadanek przez samą młodzież, udział paru tysięcy młodzieży w kursach wieczorowych, organizowanych przez nauczycielstwo z jego lub naszej inicjatywy — oto wszystko. Dla całości tego działu trzeba dodać, że co rok i w każdym powiecie organizowane są 7 — 10-dniowe kursy społeczno - oświatowe i p. r. na których szkolą się przodownicy prac zarówno ogólno-organizacyjnych, jak i w dziale p. r.[7]).

[7]) Na kursach szkoli się w ciągu roku 300 — 350.

Ponadto w ub. roku przeprowadziliśmy w około 50 zespołach konkurs dobrego czytania książki oraz, pragnąc pogłębić prace samokształceniowe i oświatowe, przeprowadziliśmy w około 100 zespołach t. zw. „turnieje oświatowe", polegające na wspólnem prze-



Młodzież z K.M.W. w Swaryniu w tradycyjnym obchodzie powitania wiosny

pracowaniu przez dwa zespoły 15 wykładów o Polsce współczesnej, a później na wzajemnem zadawaniu sobie przez wszystkich uczestników pytań i odpowiedzi. Turniej posiada specjalne zasady i regulamin, i jak wykazało doświadczenie, potrafi nietylko zainteresować młodzież, ale porwać i wykrzesać niebywałe współzawodnictwo w dziedzinie zdobywania wiedzy.

DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNA

jak wszędzie. Wiele przedstawień teatralnych, jako wyraz artystycznego polotu młodzieży, olbrzymia ilość prób — jako wielka szkoła inteligencji i kultury, czy też biorąc od strony bardziej powierzchow-



Fragment ze „święta wiosny" w pow. kobryńskim. Inscenizacja pieśni „chleb ziemi czarnej".

nej — jedno z b. niewielu źródeł dochodowych, w każdym razie przedstawienia te spełniają swoją misję kulturalną, poprawiając obyczaje wsi, dostarczając nowych przeżyć i myśli.

Chóry, przy uzdolnieniach głosowych ludności poleskiej mogłyby być bardzo liczne i dobre, gdyby

Fabryka dykty i fornierów w Mikaszewiczach eksportuje swoje wyroby do krajów europejskich, a nawet zamorskich.

Łosi jest około 350 sztuk. Bobry przebywają w rz. Zygulance.

Znawcy wyróżniają 60 gatunków ptactwa.

miały pomoc nauczycielstwa przygotowanego do tej pracy. Mała ilość tych chórów, świadczy, niestety, że z pomocy tej młodzież Związkowa nie korzysta. Może doczekamy się, że kiedyś pp. instruktorzy oświaty zechcą nieść kulturę duchową na biedną wieś poleską i poprzez organizacje społeczne.

Większemi osiągnięciami możemy się poszczycić w organizowaniu „dożynek“, które w niektórych powiatach, może nawet są zbyt częste. Nowa forma święcenia tradycji wsiowej to „święta wiosny“, które już może nieco luzują „dożynki“.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE

ilustruje poniższe zestawienie, obrazujące wyniki z zakończenia prac zespołów konkursowych w ciągu kilku lat:

Lata	1928	29	30	31	32	33	34	35
Zespoły	50	101	289	316	157	219	293	305
Ilość miejsc	18	44	98	135	107	104	165	170

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

to przedewszystkiem drzewka przydrożne, których każdego roku przybywa po kilka tysięcy, które coraz więcej otaczane są opieką, bo sadziły je ręce uświadomionego człowieka. Będą tu i schrony dla ptactwa, i rowy, i drogi, kapliczki i krzyże przydrożne — jednego mniej, drugiego więcej, w sumie ogrom prac wykonanych dobrowolnie, dyktowanych świadomością i dobrą wolą. Powyżej 20% młodzieży Związkowej należy do innych organizacyj i instytucyj (straże pożarne, Z. S., kasy Stefczyka), niemało jest inicjatywy w tworzeniu tychże [8]), budowie domów ludowych, a wreszcie czołowy i masowy udział Kół M. W. w organizowaniu świąt i obchodów w ciągu roku. W pierwszym rzędzie będą to obchody Imienin Wodza Narodu i rocznice Niepodległości, lub inne jak nap. święto momorza [9]).



Buraki pastewne wyprodukowane przez kol. Kosnarczuka na pokazie p. r. w Bielsku (pow. kobryński). Dorodny plon świadczy o wartości wysiłku i możliwościach szkoły.



Zespół „Młodych“ K.M.W. w Popinie przy swoich plonach konkursowych.

W zestawieniu widzimy ciągły postęp. Chcemy bezwzględnie przejść do trójstopniowości, nietylko dla pogłębienia tej akcji, ale i dlatego, że nakazuje nam to zdrowy rozsądek.

Wzbogaciliśmy ten dział na Polesiu akcją konkursu drzewek owocowych. Konkurs obejmuje 10 drzewek i trwa 3 lata. Akcja ta trwa już 3-ci rok i objęła 70 zespołów. Ostatnio rozpoczęto również konkurs owiec - jagniąt, aktualny dla Polesia temat z racji terenów hodowlanych.

Według zdania wielu ludzi, buraki pastewne i inne okopowe upowszechniła na Polesiu i wprowadziła na pola młodzież. Dziś uprawiane są masowo. Plonami również nie potrzebowaliśmy się powstydzić, dochodziły one do 1080 q z ha (buraki), 400 q z ha (kartofle) i 1140 q z ha (kapusta).

Stan spółdzielczości na Polesiu:

Spółdzielni spożywczych	**56**
Kas Stefczyka	**101**
Spółdzielni rolniczo-handlowych .	**18**
Spółdzielni mleczarskich	**23**

SEKCJE KOLEŻANEK

to cudowna, mająca w sobie wiele cennych możliwości dziedzina pracy. Dziś, niestety, brak bodajby jednej instruktorki do prac koleżanek, wówczas gdy instruktorek Kół Gospodyń jest sporo tam, gdzie niema jeszcze zorganizowanych kobiet, nie pozwala na zrobienie kroku dalej, poza to, co się robi, t. j. wciąganie koleżanek do wszystkich naszych prac kołowych. Tu i ówdzie koleżanki są ostoją Koła, tu i ówdzie odbywają się kursy szycia, są szkoły wędrowne rolnicze, konkursy czystości chaty, ogródki warzywne czy kwiatowe, no i gremjalny udział koleżanek w pracy Kół Gospodyń. Z dwojga złego trzeba wybierać lepsze. Skoro już są instruktorki Kół Gospodyń, a niema gospodyń, niechże korzystają chociaż z tej pomocy przyszłe gospodynie.

[8]) Choć niekiedy te po powstaniu likwidują Koła.

[9]) Mamy pierwsze w Polsce sekcje L. M. i K. w kilku Kołach.



Motywy zdobnicze tkanin poleskich. Rozmieściliśmy je w wolnych miejscach, jako ornamenty (ozdoby); niemniej jednak świadczą one, że Polesie jako regjon posiada swój dorobek i w dziedzinie zdobnictwa

WYCHOWANIE FIZYCZNE I P. W.

jest to dział, o którym ze znanych powodów, niewiele więcej można powiedzieć, jako o dwuch związkach chemicznych, które połączone z sobą — dają trzeci, przestając być jednocześnie sobą. Sporo tych sekcyj już było, trochę powstaje nowych, ale nie mogą się uchować przy Związku, jakkolwiek mamy uprawnienia do prowadzenia tych prac. Niebardzo to jest dobre dla samego wychowania fizycznego i p. w., oraz powszechności tego ruchu na wsi, ale siły wyższe, zdejmują z naszych barków całkowitą odpowiedzialność. Musimy zaczekać, aż wykrystalizuje się z tej mieszaniny jakaś synteza.

Z innych prac, podjętych przez Związek Młodzieży, należy zanotować następujące:

PROJEKTY CHATY WIEJSKIEJ

Pragnąc przyczynić się do zracjonalizowania i poprawienia budownictwa wiejskiego, na kursach i w prasie, młodzież związkowa opracowała szereg swych uwag i projektów domów mieszkalnych. Materjały te były publikowane wraz z planami w „Gazecie Poleskiej" i wreszcie przekazane zostaną specjalnej komisji, która drogą konkursu ma opracować plany chaty wiejskiej na Polesiu. Plany te byłyby dostarczane urzędom gminnym, a te zkolei rzeczy skłaniałyby zainteresowanych przy zatwierdzaniu projektów budynków, aby odpowiadały ustalonym normom. Chodziłoby tu, w pierwszym rzędzie, o praktyczne rozplanowanie mieszkania, uwzględniające choć trochę wymogi higjeny, o odpowiednie oświetlenie i dostęp powietrza (okna), ogrzanie i t. p., izb, w których wychowuje się nowe pokolenie, izb, które winny być godne człowieka XX wieku, brata posiadaczy drapaczy chmur, pałaców i will, i wreszcie nie uchybiające godności obywatela Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.

SEKCJE MŁODYCH AGRONOMÓW

Ważną sprawą jest zajęcie się przez Związek wychowankami szkół rolniczych przez utworzenie przy Związku t. zw. sekcyj Młodych Agronomów. Zagadnienie to obszernie było omawiane w „Siewie Młodej Wsi" i „Przodowniku Wiejskim". Tu więc tylko nadmienimy, że kierowała nami chęć: zrzeszenia i dalszej pracy b. wychowanków szkół, i oddziaływanie przez te sekcje na bardziej odpowiedni dobór przyszłych kandydatów do szkół rolniczych.

Akcję tę rozpoczęliśmy przed rokiem. Zorganizowane zostały sekcje M. A., w 7 (na 9 powiatach). Pozostaje utworzenie i wyłonienie wojewódzkiej Komisji M. A., która kierować będzie całością. Sekcje wydają dodatek do „Siewu Młodej Wsi Poleskiej" p. t. „Rolnik, Rybak i Gosposia", jako pismo przejęte po dawnych powiatowych zrzeszeniach szkolnych. Pracę tę dopiero rozpoczęliśmy. Nie dokonaliśmy jeszcze wielkich rzeczy, ale mamy pewność, że zdrowe ujęcie tej sprawy da dobre rezultaty, wzmacniające aktywność wychowanków szkół, dając większą możność dokształcania się, utrzymania ścisłego kontaktu z pracami społecznemi i wreszcie odpowiedni dobór kandydatów do szkół, opinjowanych przez sekcje. Sekcje Młodych Agronomów postawiły jako jeden z pierwszych wymogów: całkowite usunięcie bezpłatnego uczenia się (właściwie przebywania w internacie) i będą kłaść nacisk na przynajmniej częściowe pokrywanie tych kosztów przez samą młodzież. Nie jest to sprawa łatwa, bo godzi w egoizm ludzki, bo idzie przeciw tradycji i wreszcie, bo podjęta została przez samą młodzież.

Niełatwy to problem do rozwiązania, ale młodzi zajęli się nim i dojdą do pozytywnych rezultatów.

TRZONEM IDEOWYM — PISMO CENTRALI

Związek, doceniając z jednej strony potrzebę docierania do wszystkich Kół pisma Związku — „Siewu Młodej Wsi", z drugiej pragnąc przejąć część ciężaru z Centrali na swoje barki, przejął na terenie całego województwa administrację pisma, dokonywując ryczałtowo rozliczeń za prenumeratę z Centralą. „Siew Młodej Wsi" łącznie z wydawanym przez Związek Wojewódzki dodatkiem „Siew Młodej Wsi Poleskiej", jest rozsyłany do wszystkich Kół.

W ten sposób, załączając do organu ogólnozwiązkowego — dodatek regjonalny, zawierający te wiadomości z terenu Polesia, które nie mogłyby być zamieszczone w organie centralnym z uwagi na brak miejsca, jednocześnie należycie uwzględniamy potrzeby terenu i przestrzegamy zasady oparcia się, jako o trzon ideowy młodzieży całej Polski, o jedno pismo *„Siew Młodej Wsi"*.

K. Grochowski.



Sekcja „Młodych Agronomów" w Stolinie, w czasie obrad.

ŻYCIE SPOŁECZNE POLESIA

Zrzeszenia młodzieży:

Legjon Młodych prowadzi działalność w paru oddziałach powiatowych.

Związek Harcestwa Polskiego działa na terenie młodzieży szkolnej.

Straż Przednia, działa na terenie, jak Z.H.P.

Związek Strzelecki obejmuje teren O.K. nr. II.

Zrzeszenia b. wojskowych:

Federacja Polskich Zw. Obr. Ojczyzny skupia 37 związków i stowarzyszeń. Na Polesiu do najliczniejszych należą: Związek Oficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów, Zw. Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów Polskich, Związek Peowiaków, Zw. Inwalidów Wojennych, Związek Osadników, Związek Żydów uczestników walk o Niep. Polski.

Zrzeszenia ogólno-społeczne:

Polski Czerwony Krzyż.

Polski Biały Krzyż.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Liga Morska i Kolonjalna.

Związek Straży Pożarnych.

Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich.

Polska Macierz Szkolna.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Org. Przysp. Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

Rodzina Urzędnicza, Wojskowa, Policyjna.

Zrzeszenia gospodarcze i rolnicze:

P.W.T.O. i K.R. oraz O.T.O. i K.R. w powiatach i Kółka Rolnicze we wsiach.

Wojew. Związek Rolniczy, Pow. Zw. Roln.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, mleczarnie spółdzzielcze, sklepy spożywcze.

Związek Rewizyjny mieści się w Białymstoku.

Samorząd gospodarczy:

Poleska Izba Rolnicza — Brześć n.B., Pierackiego 19.

Izba Rzemieślnicza w Brześciu, Steckiewicza 49.

Izba Handlowo-Przemysłowa mieści się w Wilnie, przy Pol. Izbie Rolniczej — delegatura

---

Spółdzielcza Przetwórnia Mięsa w Wołkowysku zakupując trzodę chlewną na Polesiu, przyczyniła się wydatnie do poprawiania cen. W ciągu 3 miesięcy zakupiono (spółdzielnia i prywatni kupcy, którzy zmuszeni są płacić lepsze ceny) 550.000 kg. żywej wagi trzody chlewnej, wypłacając hodowcom około pół miljona złotych.

BIBLJOGRAFJA

W. Mondalski — „Polesie“, 1927.

J. Niezbrzycki — „Polesie“, 1929.

P. T. K. Oddział — „Rocznik Poleski“, 1929.

Spółdz. Wyd. — „Pierwszy informator woj. poleskiego“, 1932.

Cz. Piętkiewicz — „Polesie Rzeczyckie“, 1928.

K. Moszyński — „Polesie Wschodnie“, 1928.

R. Horoszkiewicz — „Pińsk i jego okolice“.

D.O.K. IX — „Korpus Poleski“, 1928.

Praca zbiorowa pod red. Nelarda — „Polesie ilustrowane“, 1923.

Roczniki tyg. — „Polesie“.

Roczniki tyg. — „Gazeta Poleska“.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej wydał p. Roman Horoszkiewicz drugie wydanie, uzupełnione i rozszeızone, broszurki p. t. „Tradycje ziemi pińskiej“. „Tradycje“, jak się godzi traktują o: poleskich zaściankach szlacheckich, wysoko sobie cenionych herbach, dają krótki zarys dziejów Pińska, wspomnienia o pośle Mateuszu Butrymowiczu, instrukcjach sejmiku pińskiego na Sejm Czteroletni, interwencjach poselskich. Nie pomijają również notatek z walk Polesia o wolność. Cena wydawnictwa 1,80 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SZLAKI WODNE OBSŁUGIWANE PRZEZ STATKI:

Pińsk — Łuck na Strumieniu i Styrze, 300 klm., podróż 30 — 40 godz.

Pińsk — Lubieszów na Strumieniu i Stochodzie 100 klm., podróż 9 — 12 godz.

Pińsk — Telechany na Pinie — Jasiołdzie i kanale Ogińskiego, 82 klm., 9 — 10 godz.

Pińsk — Wujwicze na Pinie i Styrze, 55 klm. 7 — 9 godz.

Pińsk — Dawidgródek na Pinie, Prypeci i Horyniu, 120 klm. 10 — 15 godz.

Dojazd do wszystkich bliższych, leżących na szlakach wodnych miejscowości. Czas podróży podany jest w kursie z prądem i pod prąd rzek. Stałej żeglugi z Pińska do Brześcia, z racji płytkości kanałów i rzek, niema.

Pińsk należy do najstarszych grodów na kresach wschodnich. Kronikarze piszą o nim już w XI w.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., $^1/_2$ str. — 200 zł., $^1/_4$ str. — 80 zł., $^1/_8$ str. — 50 zł., $^1/_{16}$ str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, telefon: 635-80 i 635-83.